Nr. 59. We Lwowie Czwartek dnia 28. Lutego 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Dyskusja programowa.

Lwów 27. lutego.

Bez hałasu, bez krzyku święcił hrabia Taaffe dziesięcioletni jubileusz swojej prezydentury gabinetu. Cicho i spokojnie minęła rocznica dnia, która wrzekomo nową dla Przedlitawji zainagurowała erę. Na ciche ten jubileusz składały się przeważnie względy wewnętrzne, niezawisłe ani od hrabiego Taaffego, ani od jego przyjaciół politycznych. Tragedja w Mayerling odebrała pisarzom półurzędowym chęć głośnego święcenia uroczystego dnia jubileuszu. Całkiem bez wrażenia przecież jubileusz nie minął. Dziesięć lat prezydentury gabinetu, to wszakże bardzo poważny okres, to też zaczęto się zastanawiać nad tem, jakie powody składały się na to, że hrabia Taaffe mógł do tego doprowadzić, iż tak długo może pozostawać na czele ministerstwa, czemu to należy zawdzięczyć, że mimo wielu przeciwności mógł przez tak długi okres czasu utrzymać się na powierzchni i sterować szczęśliwie nawą państwową.

Odpowiedzi na te pytania wypadły rozmaicie. Zależało to od tego, kto na te pytania odpowiadał. Najmniejszej nie mamy potrzeby zapuszczać się w głębszy ich rozbiór. Jedna tylko z nich zasługuje na szczególniejszą uwagę, a to tem bardziej, żeśmy ją znaleźli w piśmie polskiem, co prawda bardzo blisko spokrewnionem — z rządem. Oto zdaje się owemu organowi polskiemu, że Jego Ekscelencja hrabia Taaffe, tylko dla tego mógł się tak długo utrzymać u steru, bo programem jego rządów był brak programu. Rozumie się samo przez się, że *Czas* — bo on jest owym organem — pod niebiosa wynosi tę niezwykłą cnotę ministerjalną. Byłoby zaiste rzeczą bardzo ciekawą dowiedzieć się, dla czego organ podwawelski do tak wysokiego stopnia zachwycony jest tym brakiem programu hrabiego Taaffego. Sukces i powodzenie są niezawodnie najlepszemi argumentami. Ze swojego więc stanowiska może się w istocie hrabia Taaffe powoływać na to, że jeżeli przez lat dziesięć mógł wytrzymać i pokonać wszystkie ataki opozycyjne i utrzymać się zwycięzko na powierzchni, wówczas program jego, który się zasadza na braku programu, jest niezawodnie dobrym. Zdaje nam się jednak, że pismo niezawisłe, a w szczególności polskie, nie może się na tem samem postawić stanowisku. Dla nas sam fakt dziesięcioletniego istnienia gabinetu hrabiego Taaffego, nie jest jeszcze żadnym sukcesem, ani żadnem zwycięztwem. My więc najmniejszego nie mamy powodu chwalić i unosić się nad programem, który się zasadza na braku programu. Owszem, my mieliśmy wszelki powód wiedzieć, czego chce i do czego zmierza hrabia Taaffe; my powinnibyśmy wiedzieć, dla czego Polacy z taką wiernością i taką bezinteresownością popierają rząd obecny; my powinnibyśmy znać program rządu i program Koła polskiego we Wiedniu; powinnibyśmy wiedzieć, czy się te obydwa programy ze sobą zgadzają i czy w dalszej konsekwencji stanowisko, zajmowane obecnie przez Koło polskie w obec rządu, jest właściwe i zgodne z istotnemi interesami kraju.

Zrozumieli to dobrze posłowie niezawiśli we Wiedniu i dlatego za prawdziwą musimy im poczytać zasługę, że w Kole polskiem zasadniczą zainicjowali dyskusję programową. Że to się stało dopiero teraz nie ich z pewnością wina. Lepiej późno, niż nigdy. Gdyby wszystko szło po myśli naszych głównych menerów parlamentarnych i politycznych — wówczas niezawodnie sprawy programowej nigdyby w Kole nie tknięto. Zasada nierobienia rządowi kłopotów, zanadto głębokie zapuściła w ich umysły korzenie, aby się teraz mogli zdobyć na odwagę dyskutowania nad programem. Program rządu zasadza się na braku programu, więc i Koło polskie jako wiernie przywiązane do rządu stronnictwo, tego samego winno się trzymać programu.

Niepoprawnymi bylibyśmy optymistami, gdybyśmy przypuszczali, że dyskusja wszczęta obecnie w Kole polskiem z inicjatywy niezawisłej mniejszości od razu doprowadziła do pozytywnych rezultatów, aby skutkiem jej nastąpiła radykalna zmiana dotychczasowej jałowej naszej polityki, aby postawiono natychmiast dla przyszłego postępowania Koła polskiego program jasny, dokładny, energiczny, zgodny z istotnemi interesami kraju i sprawiedliwemi jego żądaniami. Mniejszość jest właśnie mniejszością i takiego skutku w obec oporu i indolencji większości spodziewać się nie może. Tam gdzie liczebna decyduje większość — tam i najrozsądniejsze argumenta nic wskórać nie mogą. Mimo to raz jeszcze powtarzamy szczerze: należy się mniejszości wdzięczność za zainicjowanie dyskusji. Choćby ona bezpośrednich skutków praktycznych nie przyniosła żadnych, to przecież nie będzie bezowocną. Przewagą swoją liczebną będzie mogła większość przegłosować wszelkie żądania programowe, ale nie będzie wstanie stłumić głosu słuszności, domagającego się zerwania z dotychczasową taktyką ślepego i bezwzględnego wysługiwania się rządowi, a zastąpienia dotychczasowej polityki energiczną polityką czynu, świadomą swych celów — głosu, który tysiącznem echem odezwie się po całym kraju, już dawno zmęczonym w usługach rządu, który ze swojej strony wcale nie myśli o najmniejszem choćby uwzględnieniu naszych słusznych żądań. Mamy niepłonną nadzieję i jesteśmy o tem głęboko przekonani, że już może w niedalekiej przyszłości mniejszość niezawisła będzie się mogła poszczycić także swojemi materjalnemi skutkami po obecnej dyskusji programowej.

Katastrofa pod Borkami.

Petersburski *Goniec urzędowy* teraz dopiero podaje dokładny opis katastrofy z 17/19. października r. z. Prócz znanych szczegółów czytamy tam: „Przed nadejściem pociągu rewidował całą linję sprawnik, Otrochów, obstawił ją wojskiem i zbadał dokumenty wszystkich ludzi, mieszkających w pobliżu. W dwadzieścia minut po opuszczeniu przez pociąg stacji Taranówki, w aparacie usłyszano przeraźliwy głos dzwonka elektrycznego. Wszyscy pobledli, zawiadowca jednak nazwał to przypadkowem, gdyż sygnał alarmowy jest inny. Nie dokończył jeszcze tych słów, gdy uderzył dzwonek na alarm. „Pociąg runął — ranni za Dudkówką“. Katastrofa nie ulegała kwestji. Otrochow nie tracąc przytomności pogalopował do wsi Taranówki, zabrał felczera cywilnego i wojskowego i w ciągu czterdziestu minut stanął na miejscu katastrofy.

Ranni leżeli na nasypach i na dole, car i carowa byli przy nich i pocieszali ich. Car utykał silnie na nogę, następca tronu był tak przerażony, że słowa nie mógł wymówić, carowa spazmatycznie płakała, zwłaszcza, gdy zobaczyła wśród poranionych swego sługę Iwaszkowa, na jej twarzy widać było krew, ręce miała poranione. Kałamarz srebrny, stojący na biurku, przy którym carowa siedziała, był do niepoznania zmiażdżony. Po przeniesieniu rannych, gdy nadszedł drugi pociąg, powrócono do Taranówki. Tu nie można było dostać nic do jedzenia, wszyscy więc posilali się jedynie herbatą. I jeszcze jeden ciekawy szczegół. Wiadomo, że carowa zgubiła pamiątkowy krzyż z medaljonami, którego nie można było odszukać mimo rewizji, aresztowań i obietnic. Gubernator Pietrow wpadł na dobry pomysł. Codziennie urządzał przymusowe zebrania włościan i tak ich długo męczył groźbami i kazaniami, że wreszcie włościanie sami pomiędzy sobą utworzyli policję i zmusili przywłaszczyciela do podrzucenia krzyża obok urzędu gminnego w Borkach. Tam znalazł go i wreszcie oddał włościanin Gapow.

Reforma nauki w kraj. średniej szkole leśnej.

W sejmowej komisji gospodarstwa krajowego zastanawiano się w b. r. dość szczegółowo nad obecnym stanem kraj. szkoły leśnej we Lwowie, który budzi poniekąd pewne obawy, czy szkoła, utrzymywana znacznym kosztem i jedyna w naszym kraju, odpowiada swemu przeznaczeniu. Okazało się bowiem, że uczniowie, wstępujący do szkoły po ukończeniu niższego gimnazjum, są zazwyczaj słabo przygotowani.

Komisja przyszła do tego przekonania, iż szkoła sama musi pozostać we Lwowie dla możności korzystania z wykładów profesorów uniwersytetu lub szkoły politechnicznej, dla częstszego uczęszczania do licznych zbiorów muzealnych, ale właśnie z powodu konieczności utrzymywania szkoły w samym Lwowie, cierpi wykształcenie praktyczne młodzieży, która tylko na wycieczkach wspólnie z profesorami urządzanych, a zbyt rzadkich, ma sposobność dorywczo zaledwie z czynnościami lasowemi się obznajomić.

Na takie wycieczki urządzane do lasów, w dalszych okolicach kraju, na częstszą bytność w lasach miejskich pod Lwowem położonych, zwracał uwagę komisji dyrektor szkoły p. Strzelecki, dodając, że na te, tak niezbędne wycieczki dla praktycznego kształcenia młodzieży, zbyt szczupłe wyznaczone ma fundusze.

Podniesiono dalej, że uczniowie po ukończeniu kursów i zdaniu egzaminów z trudnością znajdują odpowiednie posady, co musi konsekwentnie pociągnąć za sobą zmniejszenie ilościowe i jakościowe kontyngensu młodzieży, uczęszczającej do tejże szkoły.

Powodem tego mają być obecnie trudne i złe stosunki ekonomiczne, utworzenie szkoły niższej lasowej w Bolechowie, oraz pewne braki w systemie naukowym szkoły, głównie tyczące się wykształcenia praktycznego uczniów.

Co do ostatniej kwestji, podnosi komisja, że zwykła dążność w rzeczach ludzkich, chęć rozszerzenia swego pola działania, tak w szkole leśnej we Lwowie, jak i w drugiej, w Bolechowie, po za ramy określone w samej nazwie średniej i niższej szkoły zdaje się plan nauk rozszerzyła, a właśnie należałoby utrzymać krajową szkołę leśną w rzeczywistych jej granicach, wykreślając z góry z planu nauk przedmioty wkraczające w zakres szkoły wyższej lub leśnej akademji.

W celu dopełnienia praktycznego wykształcenia młodzieży, byłoby — zdaniem komisji — bardzo pożądanem, aby Wydział krajowy wszedł w rokowania z rządem i z większymi właścicielami lasów, o otwarcie pewnej ilości miejsc praktykantów dla wychodzących uczniów szkoły leśnej na przeciąg jednego roku dla każdego z nich. Gdyby dla nich ustanowiono stypendja po 100 złr. na jeden rok, to ci praktykanci nie staliby się ciężarem ani dla rządu, ani dla właścicieli lasów, a przez taką roczną służbę nabyliby brakującego im praktycznego wykształcenia.

Komisja nie przedstawiła na razie formalnych wniosków Sejmowi, ale powołując się na treść swego sprawozdania, sądzi, że fachowa ankieta przy współudziale rządu najdokładniej mogłaby zbadać stosunki szkoły leśnej i obmyślić środki, któreby tę instytucję postawiły na trwałych podstawach i zapewniły jej tak pożądany rozwój w przyszłości.

Na podstawie tego wywodu i w myśl wniosków komisji uchwalił Sejm polecenie do Wydziału krajowego, ażeby dla wszelkich spraw, tyczących się kraj. średniej szkoły leśnej we Lwowie, zwołał ankietę, złożoną z osób odpowiednich przy współudziale reprezentanta rządu i wynik obrad tej ankiety przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji z dodatkiem uzasadnionych w tej mierze wniosków.

Owoż Wydział krajowy, stosując się do życzenia komisji i polecenia Sejmu, postanowił zwołać ankietę, która zajmie się rozpatrzeniem podniesionych braków.

Do ankiety tej, która rozpocznie swe obrady dzisiaj o godzinie 11. rano pod przewodnictwem członka Wydziału kraj. p. Chrzanowskiego, zaproszeni zostali pp. posłowie sejmowi: dr. Gross, Langie, ks. Adam Sapieha, Stanisław hr. Stadnicki i Stefan hr. Zamoysk; dalej hr. Włodzimierz Dzieduszycki, Glanz dyrektor dóbr państwowych, Siegler dyrektor dóbr hr. A. Potockiego, Andahazy radca namiestnictwa, Lettner radca lasowy, Strzelecki dyrektor szkoły leśnej i Tyniecki prof. tejże szkoły.

Korespondencje.

Bruksela 25. lutego.

(Przesilenie gabinetowe „in spe.“ — Prasa belgijska wobec kwestji Luksemburgskiej. — Luźne notatki. — Pokłosie katastrofy kolejowej pod Groenandel).

Od dość dawna już istniejące, a jeno pilnie pokrywane kontrasty pomiędzy dzisiejszym umiarkowano-konserwatywnym gabinetem Beernaert'a, a przewódcami klerykalnej większości w izbie, zaostrzyły się ostatniemi czasy do tego stopnia, że lada chwila może nastąpić groźne starcie, po niem zaś przesilenie gabinetu. Zaczepka i tym razem wyszła z obozu klerykalnego, dla którego stojący dziś u steru konserwatyści, są za mało konserwatywni i... pobożni. Mianowicie, znany ze swoich przekonań fanatycznych i zaciekłego oporu, przewodca prawicy dep. Woeste, oparty na liczebnej przewadze swoich przyjaciół politycznych w obu izbach, postawił w izbie poselskiej wniosek, aby tym wszystkim nauczycielom-klerykałom, którzy w r. 1879, wrzekomo z powodu stworzenia zbyt „liberalnej“ ustawy szkolnej, podali się byli do dymisji ze służby państwowej, dać obecnie odszkodowanie w formie zwrotu uskutecznionych przez nich wpłat do funduszu emerytalnego. Nie zawadzi zrobić w tem miejscu uwagę, że wszyscy ci skrupulatni świętoszkowie otrzymali wkrótce potem daleko lepsze posady nauczycielskie przy szkołach klasztornych, co obok chęci utrzymania się *in odore sanctitatis*, niezawodnie co najmniej w równym stopniu wpłynęło na ich szybką i stanowczą decyzję... Owoż rząd złożył w izbie przez usta ministra oświaty p. Devolder'a, kategoryczne oświadczenie, że musi odrzucić wniosek rzeczony, gdyż on sprzeciwia się wszystkim ustawom pisanym i zwyczajowym. Pomimo to p. Woeste nie cofnął swego wniosku, który też uległ następnie zwykłej procedurze parlamentarnej. A ponieważ na pewne oczekiwać można jego przyjęcia przez komisję parlamentarną, więc prezes gabinetu Beernaert zwołał zgromadzenie członków prawicy i oświadczył z całą stanowczością, że w razie uchwalenia wspomnianego wniosku przez *plenum* izby, on niezwłocznie wraz ze swoimi kolegami poda się do dymisji. Czy atoli ta groźba poskutkuje?.. —powątpiewać można wobec upartej zaciekłości p. Woeste i towarzyszy.

Przez parę ostatnich miesięcy cała prasa belgijska, zarówno postępowa jak klerykalna, zajmuje się nader żywo kwestją Luksemburgską, która z chwilą niedalekiej śmierci obecnego w. księcia, gotowa łatwo przybrać kształty, jeśli nie wprost niebezpieczne dla Belgji, to w każdym razie niepomyślne i nieprzyjemne. Jak wiadomo, przyszłym władcą tego kraiku ma być książę niemiecki, Alfred de Nassau, który aby módz posiąść tron luksemburski, zrzucił z serca pychę i odwieczne ciężkie urazy do Hohenzollernów wykarczował z pamięci... Ponadto rządzi tam obecnie gabinet na wskróś germanofilski, którego ideałem jest zupełne przyłączenie Luksemburga do wielkiego *Reichu*, a w czem dopomaga mu trwająca już od lat niemal 50 unja cłowa tego księstwa z Niemcami. Nie dziwna przeto, że Belgja tak bardzo przecież interesowana w tej sprawie, serjo niepokoi się najbliższą przyszłością luksemburgskiego sąsiada. Obawy te zwiększają ponadto rozmaite symptomata, dochodzące ze stolicy księstwa, a świadczące niedwuznacznie o ten-

O pielęgnowaniu ust i zębów.

Podał

Marjan Lisowski.

(Dokończenie.)

Teraz przypatrzmy się, wśród jakich objawów ten rozkład się dokonywa. Z razu nie ma żadnych objawów subjektywnych. Kiedy sprawa psucia się postąpi tak daleko, że już tylko cienka warstwa dentyny pulpę nerwową przykrywa, wtedy przychodzi okres, w którym zazwyczaj naprzód tylko wpływy termiczne (gorąco lub zimno) ból wywołują; później zadrażniają pulpę, także wpływy chemiczne (substancje słodkie, kwaśne), a gdy pokład dentyny po nad pulpą dojdzie do tej cienkości, że się pod naciskiem ugina, także i wpływy mechaniczne, n. p. wkąszenie na coś twardego, co się do otworu dostało. Taki ból trwa zawsze tylko krótko i ustaje sam ze siebie.

Jeżeli jednak takie zadraśnienia pulpy często się powtarzają, co zresztą jest nieuniknione, wtedy ulega ona zapaleniu zazwyczaj ropnemu, bądź z ostrym, bądź z przewłocznym przebiegiem. Wyjąwszy wypadki czasowego wyzdrowienia, wynik takiego zapalenia, sobie samemu pozostawionego jest zropienie nerwu zębowego i jeżeli sprawa zapalna z ciągłości (*per continuitatem*) na okostnę korzeni nie przejdzie, następuje zupełna nieboleśność zęba i możność używania go do żucia.

Po dłuższem lub krótszem trwaniu takiego stanu (czasem kilka lat) następuje zadrażnienie okostnej septyczne, prawdopodobnie przez gazy rozkładowe w kanale nerwowym nagromadzone i przypadkiem zatkane. Wtedy zaczyna ząb znowu boleć, a otoczenie jego nabrzmiewa przez wydzielenie się nacieku zapalnego. Taki nabrzęk może się wessać, powtarza się zazwyczaj kilkakrotnie, kończy się zwykle wytworzeniem się ropnia, a gdy ten pęknie, przetoką (*fistula*).

Taki sam przebieg ma także sprawa zapalna okostnej, jeżeli bezpośrednio, podczas przebiegu zapalenia pulpy nerwowej z ciągłości na okostnę przechodzi.

To jest przebieg psucia się zęba sobie samemu pozostawionego.

Poznajmyż teraz jeszcze zasady dentystyki z czasu, przed wprowadzeniem postępowania przeciwgnilnego. Jeszcze przed 10 laty było plombowanie zęba czynnością czysto techniczną, i odbywało się podług następujących prawideł: Otwór w nadpsutym zębie, należało wykrawać (oczyszczać) tak długo, aż się doszło do zdrowego, a jeśli tenże ze zepsucia nie miał takiego kształtu, iżby się w nim plomba mechanicznie trzymała, uformować go odpowiednio i wypełnić szczelnie plombą. Jeżeli taki ząb nie był drażliwy, dał się bez bolu wykroić, a jeśli nadto pulpa nerwowa nie była obnażoną, wtedy plombowaliśmy go na jednem posiedzeniu, nie stosując żadnych środków leczniczych. Gdy się jednak w ciągu wykrawania zdarzyło, że ząb był bolesny, wtedy wkładało się drobinę pasty arszenikowej (wielkości główki od szpilki) bądź na obnażoną już pulpę, bądź w razie nieodkrycia tejże na miejsce, gdzie ona się znajduje, zatykało następnie woskiem, żywicą lub gutaperką i zostawiało do następnego dnia. Czynność ta dostała nieusprawiedliwioną nazwę „zatrucia zęba. W regule był taki „zatruty“ ząb, na drugi dzień znieczulony i dał się bez bolu wykroić i zaplombować.

Wielka liczba tak plombowanych zębów konserwowała się doskonale i funkcjonowała zupełnie prawidłowo. Zależnie od dokładności w oczyszczeniu, od kształtu i jakości materjału na plombę użytego — trwały takie plomby od kilku do kilkunastu, a nawet i kilkudziesięciu lat. To były dodatnie wyniki ówczesnego plombowania.

W pewnej jednak liczbie tak samo traktowanych wypadków, powstawał po krótszym lub dłuższym czasie w zaplombowanym zębie ból i objawy zapalenia albo pulpy nerwowej, albo okostnej korzeni, lub też obu razem, przypisywane niesłusznie złemu zaplombowaniu, lub złemu „zatruciu“ zęba. Taki ząb uważano za stracony i skazywano na wyjęcie. W tych wypadkach był wynik zabiegu dentysty ujemny. Dlaczego ząb czasem plomby nie „znosił“, tegośmy dawniej na pewne nie wiedzieli.

Stosowaniu arszeniku nie można było tego ujemnego rezultatu przypisać, bo zdarzał się on i w wypadkach, w których go wcale nie aplikowano; z drugiej strony jest na pewne skonstatowane, że konserwowały się także zęby, które poprzód „zatruwano“. Nadto widzieliśmy z wypadków o przebiegu naturalnym, żadnemi zabiegami ani lekami niezmąconych, że i takie do zapalenia okostnej lub pulpy nerwowej prowadziły.

Nie używając w mojej praktyce od 10 lat arszeniku, nie mogę być do jego wielbicieli zaliczonym, dla wyświecenia jednak prawdy odeprzeć muszę niektóre zarzuty, jakie mu czyniono. Twierdzono mianowicie, że arszenik nerw zabija, mortyfikuje; otoż to jest zarzut niesłuszny, arszenik bowiem nerwu nie zabija, jeno kanteryzuje. Pierwsze próby stosowania antyseptyki w chirurgji dentystycznej stanowiła, tak jak pierwszy opatrunek Lister'a, skomplikowana metoda Witzel'a, która właśnie na tem polegała, aby kanteryzowaną arszenikiem pulpę aż do zdrowego ściąć, następnie pewnym aseptycznym przetworem pokryć, a potem plombować. W ten sposób traktowano tysiące zębów i te dały niezbity dowód, że arszenik nerwu nie zabija. Drugi zarzut, jakoby zęby z arszeniku kruszały, nie wyszedł z kół fachowych i nie czytałem takiego twierdzenia w żadnem dziele dentystycznem, a okoliczność, że arszenik tylko w bardzo małej ilości stosowany zetknął się jeno z minimalną płaszczyzną dentyny — a dalej jako przetwór we wodzie nader trudno rozpuszczalny nasiąkać jej nie może, czyni zarzut ten całkiem nieprawdopodobnym.

Już to zrobiono co do kruchości zębów pewne osobliwsze spostrzeżenie każdemu starszemu dentyście znane, a mianowicie: że im dentysta jest młodszym (jako praktyk) tem więcej kruchych zębów trafia mu się do wyjęcia; że jednak z biegiem czasu i ze wzrastającą liczbą dokonanych ekstrakcyj liczba kruchych zębów coraz się zmniejsza, aż wreszcie stają się one białemi krukami.

Jedyny zarzut przeciw stosowaniu arszeniku w dentystyce podnoszony, a dotychczas niezupełnie odparty, jest, że tenże czasem zapalenie pulpy wywołuje i to jest powodem, że go obecnie nie używamy.

Tu mógłby kto zapytać, czy się już teraz zębów nie „zatruwa“? Owszem, „zatruwamy“ je jak poprzód, jeno nie arszenikiem.

Przejdźmy obecnie do kwestji, jak tłumaczy opisane fakta dzisiejsza dentystyka i jakie postępowanie jest obecnie przyjęte. Dawnym sposobem plombowane zęby dawały według dzisiejszych pojęć, tylko wtedy wyniki dodatnie, jeżeli pulpa nerwowa była jeszcze warstwą zdrowej dentyny pokrytą i znachodziła się w stanie prawidłowym, a to bez względu, czy arszenik stosowano lub nie. W tego rodzaju wypadkach postępowanie teraźniejsze nie wiele się różni od dawnego. Jeżeli ząb jest niedrażliwy, to można go zaraz po wykrojeniu i dokładnem zdesinfekcjonowaniu — z zachowaniem prawideł antiseptyki, które we wszystkich zabiegach zarówno obowiązują — zaplombować. W razie drażliwości takiego zęba, wystarcza wyjąć z otworu resztki pokarmów, odwonić go n. p. rozczynem kwasu karbolowego — i zatkać po poprzedniem osuszeniu otworu — watą w rozczynie żywicy nasyconą — aby na drugi dzień był znieczulony, „zatruty“, poczem go się plombuje, jak to wyżej opisano.

Tego rodzaju wypadki są co do wyników zupełnie pewne i tylko techniczne błędy przy plombowaniu lub zużycie się materjału plombę stanowiącego, mogłyby ząb na dalsze psucie się i inne następstwa narazić. Najważniejszem jest zatem, sprawdzić z całą dokładnością, czyli pulpa nerwowa jest jeszcze pokładem zdrowej dentyny pokrytą. Jeżeli bowiem warstwa dentyny kryjąca pulpę jest albo rozmiękczoną — lub chociażby tylko odmiennie zabarwioną, wówczas musi być bezwarunkowo zdjętą — gdyż nasycona częściami rozkładowemi i pasożytami dentyna, musiałaby pulpę nerwową z czasem zadrażnić i sprawę zapalną pod plombą wywołać. Wszystkie dotychczasowe próby odwaniania takiej dentyny nie dały rękojmi stałego powodzenia.

Zdjęcie takiej dentyny należy wykonać bardzo ostrymi instrumentami i zawsze ręką (nigdy drażnicą — Bohrmaschine), tudzież z wszelką możliwą delikatnością, gdyż każdy silniejszy nacisk na pulpę, lub wstrząśnienie zęba — może sprawę zapalną w zadrażnionej pulpie wywołać, spotęgować lub też z pulpy na okostną przenieść.

Gdy pulpa już jest odkrytą, lub gdyśmy ją już obnażoną zastali, należy zbadać, w jakim stanie się ona znajduje? to jest czy w stanie prawidłowym, lub przekrwienia, czy może już zapalona, a w tym ostatnim razie w jakim okresie i stopniu. Wszystkie dalsze czynności poprzedza zawsze dokładne oczyszczenie i odwonienie otworu. Pulpę prawidłową wystarcza przykryć substancją aseptyczną, będącą oraz złym przewodnikiem ciepłoty; bezpieczniej jest jednakże nawet i w takich wypadkach odłożyć plombowanie na jeden lub dwa dni.

W razach bardzo silnego przekrwienia pulpy zachodzi czasem potrzeba upustu krwi z tejże, który się lekkiem nakłóciem dokonywa; przekrwienia mierne ustępują po poprzedniem odwonieniu otworu, zazwyczaj już pod aseptyczną osłoną, dla kontroli co 24 godzin zmienianą. To postępywanie usuwa też ból zęba. Zaplombowanie zęba następuje po zupełnem wyzdrowieniu pulpy.

Sprawa zapalna pulpy —ma tak jak zapalenie w innych tkankach, pewne okresy i stopnie i musi być odpowiednio leczoną; wystawia też czasem cierpliwość tak pacjenta jak i dentysty na ciężkie próby. Wszelkie środki drażniące, wszelkie gwałtowne rękoczyny, któreby sprawę zapalną spotęgować mogły, nie są dozwolone (arszenik nigdy). Czasem potrzebna silniejsza deplecja (pijawki na dziąsła), przeciw bolowi środki narkotyczne np. kokaina, dokładne odwonienie otworu — opatrunek aseptyczny. Prędzej czy później prowadzi takie postępowanie do wyzdrowienia pulpy, którą następnie plombujemy — bądź od razu definitywnie, bądź też poprzód prowizorycznie.

Zęby o pulpie już zropiałej, ale ze zdrową okostną, muszą być włącznie z kanałami nerwowymi oczyszczone i odwonione i mogą dopiero po wytrzymaniu próby z plombą prowizoryczną, trwale być zaplombowane.

Od tego okresu w psuciu się zębów zacząwszy — (gdy nerw już zropiał), zawisł wynik plomby od kształtu kanału nerwowego — a zatem korzenia. Tam gdzie przewód nerwowy aż do szczytu oczyścić i odwonić można — jest utrzymanie zęba pewnem, w wypadkach przeciwnych, gdzie dla przeszkód fizycznych, jak nadmierne skrzywienie korzenia, desinfekcji dokładnie dokonać nie można — może się zapalenie po każdej próbie zaplombowania ponawiać i wyczerpać cierpliwość pacjenta. Od możności dokładnego odwonienia kanałów nerwowych zawisło także leczenie zapalenia okostnej. I tu trwałe wyleczenie i możność zaplombowania zęba zawisła od dokładnej desinfekcji.

Z tego wypływa, że pod plombą nie śmią się znajdować żadne części rozkładowe — ponieważ obecność tychże, septyczne zapalenie bądź pulpy nerwowej — bądź okostnej za sobą pociągnąć musi. Nie zmienia tu nic na rzeczy okoliczność czy te części rozkładowe jako takie z powodu niemożności lub niedokładności odwonienia w zębie zostały — lub czy po zaplombowaniu zadrażnionej albo zapalonej pulpy z nacieku zapalnego się wytworzyły.

Pod względem zaś praktycznym wypływa z tego konieczność, położenia kresu psuciu się zęba jeszcze przed powstaniem zapalenia pulpy. Najpewniejszą jest perjodyczna kontrola zębów — ponieważ przewłoczne (chroniczne) zapalenie pulpy bez bolu powstać i przebiegać może; co najmniej

dencjach obecnego rządu. Np. pomiędzy innemi zamierza on obchodzić tego roku półwiekową rocznicę niepodległości Luksemburga, co atoli ma być jeno zręcznym pretekstem do pokrycia właściwego zamiaru: wykazania ludowi dobrodziejstw, jakie księstwo czerpało w tym okresie ze socjalnej i politycznej styczności swojej z Niemcami.

Pogłoski, które krążyły temi dniami w prasie zagranicznej, jakoby król Leopold nader fatalnie ucierpiał od gromu rodzinnej katastrofy w Mayerling, że nagle postarzał się nie dopoznania i poważnie zaniemógł w całym organizmie, są bezwarunkowo przesadzone. Król Belgów, człowiek sercowy i wrażliwy wielce, co prawda, bolał i boleje srodze nad opłakanym losem swej córki; lecz znowu, aby aż miał to chorobą lub życiem opłacać, jest nieprawdziwym wymysłem. Ochłonąwszy nieco z wrażeń tragicznych, powrócił na nowo do swej ulubionej idei — wprowadzenia w Belgji nowożytnych reform militarnych, jak powszechnej służby wojskowej, pomnożenia pokojowej stopy armji itp. — i dalej pracuje z hr. d'Oultremont'em, rzecznikiem tej sprawy w parlamencie, nad urzeczywistnieniem swoich projektów. Wkrótce też ma ukazać się w dziesiątkach tysięcy broszura, przemawiająca gorąco i — jak to mówią — „dokumentnie" za osobistą służbą wojskową, której to broszury co najmniej już intelektualnym autorem jest niezawodnie światły ten monarcha.

Według doniesienia *Etoile belge*, śledztwo sądowo-karne w sprawie olbrzymiej katastrofy kolejowej pod Groenandel wykazało, że zła budowa toru i braki w materjale kolejowym, były główném winowajcą okropnego tego wypadku. Fakt ten rzuca tem czarniejsze światło na stosunki kolejowe w Belgji, ile że rzeczona przestrzeń, widownia katastrofy, należy do linij, pozostających w państwowej administracji. W pierwszym też rzędzie skrupi się wszystko na dotychczasowym ministrze komunikacji p. van den Peereboom, który pójdzie niechybnie w odstawkę, ze względu na „nadwątlony stan zdrowia" — później zaś na kasie państwowej, która będzie musiała zapłacić rodzinom zabitych i pokaleczonych podróżnych parę miljonów franków odszkodowania, nie licząc nawet strat w zburzonym skutkiem katastrofy do szczętu materjale kolejowym.

Galicja w budżecie na rok 1889.

Poniżej podajemy niektóre cyfry dotyczące wyłącznego udziału Galicji w wydatkach państwowych:

Pozycja	Kwota
1. Budowa dróg a) wydatki zwycz.	872.000
b) nadzwyczajne z terminem do 1. marca 1891.	
Przeniesienie mostu na Dniestrze .	31.000
Dodatek do budowy drogi gminnej Rudnik-Ulanów-Nisko (1 rata)	10.000
Gościniec delatyński (3 rata) . . .	10.000
Rekonstrukcja drogi gminnej Przeworsk-Sieniawa (5 rata)	60.000
Dodatek do budowy drogi gminnej Majdan-Tarnobrzeg (2 rata) . .	7.500
2. Budowle wodne a) wydatki zwyczajne	155.000
b) Nadzwyczajne z terminem do 1. marca 1891.	
budowle wodne nad Wisłą . . .	180.000
„ „ „ Dunajcem .	45 000
„ „ „ Sanem . .	100.000
„ „ „ Dniestrem .	80.000
„ „ „ Wisłoką . .	10.000
3. Budowle dla władz politycznych i większe adaptacje.	
Nadzwyczajne z terminem do 1. marca 1890.	
Rata za realność Młockich . . .	1.400
„ „ „ w Mościskach . .	213
„ „ teatr krakowski	550
4. Na cele sztuki.	
Zwyczajne; szkoła sztuk pięknych w Krakowie	19.700
5. Wydatki w fund. religijn.	
a) Zwyczajne	1,305.000
b) Nadzwyczajne z terminem do 1. marca 1891.	
Budowle i przebudowy	45 000
b) Też same wydatki dla Krakowa .	96.000
7. Uniwersytet lwowski.	
a) Zwyczajne	154.000
b) Nadzwyczne:	
Budowa chemiczn. laborat. (1 rata)	25.000
Pokrycie dachu (ostatnia rata) . .	5.000
Rata 8 za realn. Głowińskiego . .	24.000
8. Uniwersytet krakowski.	
a) Zwyczajne	269.000
b) Nadzwyczajne:	
Wewnętrzne urządzenie kliniki chirurgicznej	21.000
Zakupienie instrum. i aparatów . .	1.200
Zakupna dla gabinetu mineral. . .	1.500
Uzupełnienie farmakologicznego instytutu (1 rata)	500
Nowy budynek dla chirurgicznej kliniki (ostatnia rata)	2.000
9. Technika lwowska.	
a) Zwyczajne	91.200
10. Szkoły średnie.	
Wydatki zwyczajne:	
Budynek na pomieszczenie IV. gimn. (1 rata)	60.000
Poprawy w gimn. stanisławowskiem	5.900
11. Fachowe szkoły przemysł.	
Wydatki nadzwyczajne:	
7 rata na bud. szkoły w Zakopanem	570
Wewnętrzne urządzenie szkoły w Świątnikach	800
12. Odszkodowanie propinac.	
Zwyczajne	1,000.000
13. Budynek poczt. w Krakowie.	
1 rata	16.792
14. Na kolej Stryj-Beskid . .	18.670
15. Koleje państw. w Galicji.	
a) Wydatki zwyczajne	4,103.700
b) Nadzwyczajne	1,086.340*)
16. Budowle dla sądownictwa.	
Wydatki nadzwyczajne:	
1 rata na bud. pał. spraw. we Lwowie	30.000
1 rata na zak. realn. w Niżankowicach	4.000
Udział w budowie domu więzien. w Tarnopolu	4.000
Ostatnia rata za realność (295) w Śniatynie	571
Na zakupno domu sądowego i więziennego w Jaśle	30.000
Rata na zakupno realności w Nowym Sączu	6.960
Rata na zakupno realności w Wadowicach	9.146
Na budowlę w Rzeszowie . . .	4 500
17. Gwarantowane budowle w własnym zarządzie.	
Nadzwyczajne:	
Kolej Lwowsko-Czerniowiecka . .	1,902.000
„ Karola Ludwika	1,260.000
Węgiersko galicyjska kolej . . .	1,390.410
18. Gwarantowane koleje w zarządzie państwa.	
Kolej arcyks. Albrechta	833.240
19. Fundusz indemnizacyjny	2,625.000

*) Pomiędzy temi znajdują się: na rozszerzenie stacji Krosno 46.8?0, udział w zakupieniu 98 lokomotyw i 1000 wozów ciężarowych (1 rata) 210.630, rozszerzenie warsztatów w Nowym Sączu (2 rata) 87 000 itd...

XXIV. Walne zgromadzenie Rady Ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Lwów 26. lutego.

Wieczorne posiedzenie rozpoczęło się o godz. 5. min. 45. Z porządku dziennego przedstawił p. dr. Kozłowski referat o przeszkodach stawianych wywozowi nierogacizny z Galicji a w szczególności omawiał zarządzenie namiestnictwa ustanawiające St. Marx i Wiedeń jako miejsce kontumacyjne. Po przemówieniu tem przyjęto wniosek następujący:

Walne zgromadzenie uchwali w myśl tegorocznych uchwał sejmowych, wystosować do Koła polskiego petycję z prośbą o wezwanie rządu:

1 do usunięcia przeszkód wywozowi nierogacizny z Galicji rozporządzeniem dnia 17. grudnia r. z. postawionych;

2. do ustanowienia na wypadek zarazy na trzodę chlewną, którąby w myśl § 3 ustawy z 29. lutego 1880 szczegółowych zarządzeń wymagała, miasta Białej, Krakowa lub Podgórza, jako miejsca kontumacyjnego, a w każdym razie do urządzenia odpowiedniej stacji w obrębie Galicji.

Następnie p. Brajer omawiał sprawę wywozu cieląt opasowych do Wiednia — poczem uchwalono:

1. Poleca się komitetowi towarz. gosp. zbadać dokładnie stosunki targów w Wedniu i Peszcie, dotyczące handlu galic. cielętami opasowemi.

2. Poleca się komitetowi poczynienie wszelkich kroków mogących umożebnić jak najkorzystniejszą sprzedaż galicyjskich cieląt opasowych na targach zagranicznych.

Br. Juljan Brunicki stawia wniosek naglący do uchwalenia petycji do izby poselskiej i Koła polskiego o pomnożenie ilości posad weterynarskich i zorganizowania oddziału weterynaryjnego przy namiestnictwie jako też zwiększenie sił w tymże oddziale.

Po przemówieniu pp. Cieleckiego, dr. Kozłowskiego i Brykczyńskiego uchwalono starać się za pośrednictwem komitetu o ustanowienie w każdym powiecie bodaj jednego weterynarza rządowego. Drugą część wniosku p. Brunickiego odesłano do komitetu.

Z porządku dziennego p. Nikorowicz referował imieniem oddziału rudeńskiego, sprawę zakładania spółek mleczarskich i postawił wniosek, aby komitet tow. gospodarskiego uprosił Wydział kraj. o zwołanie ankiety dla przygotowania na następną sesję wniosków, dotyczących popierania rozwoju przemysłu mlecznego i zorganizowania handlu produktami nabiałowemi — jako też, aby komitet wniósł petycję do Rady państwa *a*) by sprzedaż margaryny i innych sztucznych wyrobów pod nazwą masła była wzbronioną i *b*) by import tychże wyrobów podlegał clu wysokiemu.

Huczne oklaski były nagrodą dla referenta za wyczerpujące przedstawieni rzeczy, a po przemówieniach pp. Pańkowskiego, hr. Krukowieckiego, Pawlikowskiego, Brykczyńskiego i sprawozdawcy, wnioski powyżej podane jednogłośnie przyjęto.

Dr. Kozłowski stawia w dalszym ciągu posiedzenia następujące wnioski w sprawie handlu terminowego.

Walne zgromadzenie uchwali:

I. Wystosować do Koła polskiego petycję z prośbą o szybkie załatwienie projektu podatku giełdowego i o wyższe opodatkowanie obrotów terminowych z. ż. m.

II. Wystosować do Rady państwa petycje z prośbą:

a) o zbadanie w drodze ankiety parlamentarnej statutów, ustroju i nadużyć giełdy dla mąki i ziemiopłodów;

b) zakazanie w drodze ustawodawczej zawierania umów terminowych bez zadatku niższego od 1 złr. za 100 klg.;

c) o odmówienie pretensjom z gry giełdowej na dyferencje prawa do udania się na drogę sądową, lub rozjemczą;

d) o wezwanie rządu, ażeby zniewolił kolej Karola Ludwika jako subwencjonowaną przez państwo do zaniechania udzielanych przez się wspólnie z unionbankami zaliczek na zboże rosyjskie loco Podwołoczyska.

Po przedstawieniu tych wniosków, referent omawia szczegółowo potrzebę ustanowienia podatku giełdowego, wyższego opodatkowania obrotów terminowych, płacenia zadatku przy umowach terminowych, szkodliwości udzielania przez kolej Karola Ludwika zaliczek na zboże rosyjskie i w końcu prosi o przyjęcie postawionych wniosków, co się też istotnie stało.

Dalej dr. Kozłowski omawiał sprawę taryf drzewnych, a w szczególności kwestję ilości stacyj refakcyjnych i podniósł, że zarządzenie z r. 1879, zabraniające kolei Karola Ludwika udzielania refakcyj zbożu rosyjskiemu nie jest ściśle przestrzegane. Tę samą sprawę omawiał także wcale obszernie p. St. hr. Dzieduszycki.

Dr. Mich. Krzysztofowicz zawiadamia, że ukonstytuowało się towarzystwo plantatorów tytoniu, wybierając prezesem Leona ks. Sapiehę. Mowca wyrażając imieniem towarzystwa podziękowanie komitetowi Tow. gosp. za dotychczasową opiekę, prosi go o dalszą i zawiadamia, że plantatorowie tytoniu, zawiązani w towarzystwo, przystępują zbiorowo jako osoba moralna do towarzystwa gospodarskiego.

Po przyjęciu do wiadomości tego oświadczenia. p. Artur Cielecki imieniem oddziału buczackiego, przedstawia sprawę tępienia myszy polnych i stawia wniosek, aby komitet postarał się o uzyskanie z funduszów krajowych znaczniejszej kwoty na cele tępienia myszy i na wynagrodzenie bardziej poszkodowanych.

P. Henzel jako referent komitetu w tej sprawie, wykazuje, że kwota na to potrzebna musiałaby być bardzo znaczna, a tej z funduszów krajowych nie da się uzyskać.

P. Henzel stawia inne natomiast wnioski: wezwać namiestnictwo, aby starostwa pouczyły gminy i obszary o potrzebie i środkach wspólnego tępienia myszy — i wezwać rząd do przedłożenia Sejmowi ustawy o tępieniu myszy. W kwestji tej przemawiali nadto pp.: Agopsowicz, Frommel i ponownie p. Cielecki.

Hr. Koziebrodzki podniósł dalszą kwestję opustów podatkowych z powodu szkód wyrządzonych przez myszy, a mianowicie, aby jak najprędzej na wiosnę delegaci rządu szkodę zbadali, bo inaczej albo nie będzie można nowych zasiewów poczynić, albo po zasianiu rząd szkody zrządzonej nie uwzględni.

P. D. Abrahamowicz wyjaśnia, że minister skarbu wyraźnie oświadczył, iż władze otrzymały polecenie, aby na każde wezwanie wysyłały urzędników do likwidowania szkody, należy się więc o to w każdym wypadku energicznie upominać.

P. Nanowski podaje przykład, jak owe szkody zazwyczaj bywają likwidowane — i że albo się nie dostaje żadnego opustu lub bardzo nieznaczny. Hr. Koziebrodzki prosi, aby p. Abrahamowicz nadesłał komitetowi Towarz. gospod. wyjątek z *Reichsrath Corresp.*, zawierający oświadczenie ministra skarbu powyżej wzmiankowane i o treści tego wszystkie oddziały powiadomił.

Po wyjaśnieniach wreszcie p. Henzla uchwalono oba wnioski przedstawione w tej sprawie przez niego, jako referenta — i dodatkowy hr. Koziebrodzkiego o publikacji oświadczenia ministra.

Po załatwieniu tej sprawy, wprowadził p. Abrahamowicz na porządek dzienny wniosek oddziału przemyskiego co do poparcia przez komitet w Sejmie petycji o subwencję na założenie w Przemyślu składu zbożowego na wzór mających powstać we Lwowie i Krakowie domów składowych. Po bardzo obszernej dyskusji, w której brali udział pp. Krukowiecki, ks. Lubomirski, Czajkowski i Frommel, wniosek ten uchwalono.

W końcu wniosek oddziału sanockiego, co do uzyskania od rządu subwencji na założenie stacji doświadczalnej nasion w Sanoku, — przekazano komitetowi do możliwego uwzględnienia.

O godzinie 11. w nocy przewodniczący ks. Sapieha zamyka XXIV. zgromadzenie Towarz. gospodarskiego — a p. Maciej Serwatowski wyraża podziękowanie księciu za to, że przewodniczył obradom i że raczył rezygnację cofnąć.

Ks. Sapieha, prosi członków aby życie wlali w oddziały, bo ani prezes ani komitet towarzystwa nie utrzymują. Dawniej trwały zgromadzenia nasze, mówi ks. Sapieha pięć dni później cztery, tym razem tylko dwa a ilu nas tu jest? Darujcie panowie — ale to musi zniechęcać.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Ks. Mełczyński, kapelan domowy ks. kardynała Ledóchowskiego, jak donoszą z Poznania, zachorował na zapalenie płuc.

Nekrologja. We Lwowie zmarł Wiktor Grzeżułka, były radny i właściciel realności. — Józefa z Epimachów Przybyłowiczowa, zmarła w Krakowie. — W Gnojnicy, w powiecie ropczyckim, zmarł w 77 roku życia Tomasz Marynowski, żołnierz wojsk polskich z 1831 r., uczestnik bitw pod Ostrołęką, Dembnem i Wawrem, późniejszy wychodźca. Osiadłszy na roli w Galicji, przymiotami charakteru zjednał sobie zmarły ufność i szacunek wśród ludu wiejskiego. Długie lata należał do grona członków rady powiatowej w Pilznie. — W Nowym Jorku zmarł w 47 roku życia Warszawianin Antoni Cieślewski, ceniony portrecista. — W Paryżu zmarł w dniu 21. bm. Stanisław Gasztowtt, syn państwa Wacławowstwa Gasztowttów, lat 4½ liczący.

Kalendarz. Czwartek (28.): Leandra B. Wschód słońca o godzinie 6. min. 53, zachód o godzinie 5. min. 35.

Kalend. myśliwski. W lutym wolno polować na kozły (rogacze), lisy, cietrzewie i głuszce, dropie, pardwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W sobotę d. 2. marca odbędzie się w kościele św. Marcina o godz. 6. wieczorem ślub p. M. A. Barty, nauczyciela n. szkoły rolniczej w Dublanach, z panną Heleną Klimkówną.

Ślub panny Emilji Chrzanowskiej, córki p. Henryka i Marji z Kucińskich Chrzanowskich, właścicieli dóbr w Królestwie Polskiem, z p. Zygmuntem Zubrzyckim, właścicielem dóbr Goszcza, odbył się w d. 23. bm. Panna młoda jest synowicą posła Leona Chrzanowskiego.

W kościele katedralnym odbędzie się w sobotę ślub Jadwigi Puzynianki z Narola, z K. hr. Czosnowskim z Wołynia. Błogosławieństwo udzieli młodej parze ks. biskup Puzyna.

Karnawał dobiega końca — to też na ostatnie dnie jego zapowiedzianych jest mnóstwo wieczorków. Dziś, jak wiadomo, odbędzie się w kasynie miejskiem wieczorek z tańcami „Koła literackiego", — w sobotę 2. marca w sali „Frohsinu" wieczorek akademicki, który zapowiada się nader świetnie, — w kasynie miejskiem tegoż dnia odbędzie się zwykły kasynowy wieczorek z tańcami, — w „Skale" wspaniała ostatnia w tym karnawale zabawa z tańcami, a w „Gwieździe" wieczorek maskowy. Resursa urzędnicza urządza wieczorek z tańcami w niedzielę 3. marca, jak zwykle, w sali „Frohsinu", — w poniedziałek zaś 4. marca odbędzie się w kasynie miejskiem drugi i ostatni wieczorek politechników, który zarazem zakończy bieżący karnawał.

Jubileusz. P. Bronisław Trzaskowski, dyrektor gimnazjum w Tarnowie, obchodził 21. bm. czterdziestą rocznicę zawodowej pracy. Zasłużonemu pedagogowi i obywatelowi, którego praca doniosłe dla kraju przyniosła już korzyści, składano w dniu tym serdeczne gratulacje.

Ruch pociągów na kolejach lokalnych Jarosław-Sokal i Dębica-Nadbrzezie-Rozwadów, został na nowo otwarty. Ruch pociągów na przestrzeni Krasne-Podwołoczyska prawdopodobnie jutro będzie wznowiony, jeżeli otwarciu tej przestrzeni nie przeszkodzą nowe zawieje śnieżne.

Ruch pociągów na przestrzeni Jasło-Sanok kolei państwowej z dniem dzisiejszym został wznowiony.

Temperatura. Barometr opada. Srednia temperatura wczoraj była — 6 0°C., najwyższa — 2 0°C., najniższa — 13 2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z południowego zachodu, średnia temperatura doby około — 5°C., stan nieba zmienny, a powietrze miernie wilgotne; opad nieznaczny, mgła.

Mianowania. Prezydent wyż. sądu krajowego we Lwowie, zamianował kancelistami sądów kolegjalnych: Alojzego Szenkirzyka, kancelistę sądu powiatowego w Tłustem dla sądu obwodowego w Przemyślu, Konstantego Szczurko kancelistę w Krakowcu dla sądu obwodowego w Tarnopolu i Kornela Żerebeckiego asystenta poczt i telegrafów w Stanisławowie dla sądu obwodowego w Stanisławowie.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała kancelistę Gustawa Clemenza, oficjałem kancelaryjnym, a adjunkta Jana Demianowskiego i geometrę Antoniego Siniewicza kancelistami przy kierujących władzach skarbowych, a Jana Palmiego asystentem cłowym.

Lwowski wyższy sąd krajowy zaś zamianował kancelistami sądów powiatowych: Stanisława Antoniego Bergera dla Tłustego, Marjana Groszka dla Trembowli, Władysława Chomiaka dla Uhnowa, Piotra Kozaka dla Nowegosioła, Antoniego Mezerę dla Buska i Jana Sciobłowskiego dla Komarna, tudzież zamianował kancelistami sądów powiatowych dla prowadzenia ksiąg gruntowych: Filipa Piecucha dla Buska, Marjana Andrzejowskiego ze Żmigrodu dla Obertyna, Kazimierza Cwenarskiego dla Krakowca, Franciszka Faczyńskiego dla Lutowisk i Władysława Grzywackiego dla Baligrodu.

Regulacja placu Castrum. Wskutek uchwały rady miejskiej, aby dla budowy muzeum przemysłowego odkupić część realności rządowej, w której mieści się archiwum map, postanowiła dyrekcja skarbu utworzyć komisję, którąby tę sprawę zbadała i odpowiedne wnioski przedłożyła. Do komisji tej wejdzie także dwóch starszych urzędników technicznych namiestnictwa.

Konkurs. Miejska rada szkolna okręgowa we Lwowie ogłasza (z terminem do 10. kwietnia) konkurs na ośm posad rzeczywistych nauczycielek z pensją 800 złr. rocznie. Sześć z tych posad jest dla szkoły Piramowicza, jedna dla szkoły Elżbiety, jedna zaś dla szkoły Czackiego.

Dostawy dla armji. W myśl uchwały komisji konsorcyjnej zwołane zostanie 24. marca walne zgromadzenie, które uchwali statut i wybierze dyrekcję wraz z radą nadzorczą. Do tego więc czasu należy złożyć udziały w Banku krajowym.

Celem tępienia pokątnego pisarstwa wydała krakowska izba adwokacka okólnik do kolegów z prośbą, by ci o każdem naruszeniu ustaw w tym kierunku izbę zawiadamiali. Nadto wniósł wydział izby w tym duchu memorjał do wyższego sądu.

Przyznanie się złodzieja. Przed kilkoma dniami donieśliśmy o znacznej kradzieży, dokonanej na szkodę lekarza tutejszego dr. Władysława T. przy ul. Kołłątaja l. 5. Dochodzenie policyjne, które przeprowadził bardzo zręcznie komisarz p. Engel, wykazało, że kradzież tę popełnił wydalony niedawno ze służby lokaj dr. T., Ignacy Dobrowolski, który za podobne sprawki był już poszukiwany listami gończemi. Okazało się, że Dobrowolski dostał się do pomieszkania dawnego swojego służbodawcy w ten sposób, iż otworzył pomieszkanie dobranym kluczem, i w ten sam sposób dostał się do biurka, zkąd zabrał 700 złr. gotówką. Pomimo silnego podejrzenia i licznych poszlaków nie można było Dobrowolskiemu udowodnić, iż ten popełnił kradzież. Po długiem badaniu komisarz p. Engel potrafił wydobyć od sprytnego złodzieja przyznanie się do kradzieży. Nadto podał Dobrowolski, iż jednej setki użył na zakupno kosztowności, resztę zaś gotówki 600 złr. ukrył we wsi Tolszowie w chałupie jednego z włościan, u którego się wychowywał. Wysłano natychmiast do Tolszowa ajenta policyjnego, któremu Dobrowolski wskazał rzeczywiście miejsce, gdzie się znajdywały ukryte pieniądze.

Dobrowolskiego odstawiono do sądu karnego, zaś pieniądze zwrócono natychmiast szczęśliwemu poszkodowanemu.

Przed tarnowską komisją egzaminacyjną dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych pod przewodnictwem radcy p. Stanisława Olszewskiego, składało w dniach 18. i 19. bm. 18 kandydatów i 2 kandydatki egzamina ustne. Z wyszczególnieniem złożyli pp.: Cieślanka Aniela, Łazarski Bolesław, Mrozówna Franciszka, Sygnarski Władysław, Wojtanowski Adolf, Wysakowski Henryk, dalej złożyli egzamin: Berger Robert, Bochniewicz Michał, Buczyński Stanisław, Grodziński Antoni, Kolman Henryk, Kowalski Wojciech, Malik Paweł, Mettig Michał, Pławecki Józef, Roższaj Stanisław, Taszycki Bolesław. Z języka niemieckiego uzupełnili: Dworzak Józef i Slisz Feliks. Jeden kandydat reprobowany.

Wypadek na polowaniu Z Ustrzyk Dolnych w Sanockiem donoszą: „Podczas polowania w lesie kameralnym „Badiów-Warszawa", należącym do c. k. okręgu gospodarczego Berehy, zdarzył się dnia 17. bm. rzadki i przykry wypadek. C. k. strażnik lasowy Jakób Frombach z ck. leśniczym p. Laszkiewiczem, tropiąc postrzelonego dzika, zostali nagle niespodziewanie zaatakowani przez rozsrożonego zwierza. Z gęstwiny wyskoczył poszukiwany odyniec i, nim strzelcy mieli czas do strzału się zmierzyć, dzik zwalił Frombacha na ziemię, skaleczył go kłem w brzuch i chwyciwszy zębami lewą rękę, odgryzł mu palec, raniąc dwa inne. Frombacha spotkałaby była śmierć niechybna, gdyby nie przytomność umysłu leśniczego Laszkiewicza, który celnym strzałem dzika na Frombachu dobił.

Z Czerniowieckiego uniwersytetu. Wydalenie studentów wywołało ogromną wrzawę. Relegowani słuchacze powierzyli sprawę adwokatom dr. Straucherowi i dr. Goldenbergowi, którym jednakże rektorat zaprzeczył prawa przeglądnięcia aktów. Wobec tego dr. Straucher wystosował telegram do ministerstwa oświaty z prośbą o nakazanie senatowi pokazania aktów. Rekurs wraz z opisem istoty rzeczy zawiera ciekawą ilustrację „miłych" stosunków na wszechnicy czerniowieckiej. Rekurs ten zostanie wydrukowany i wręczony posłom Wagnerowi i Tomaszczukowi.

Przygoda z wilkami. miał w tych dniach znany pisarz p. Józef Rogosz, w podróży do gubernji kijowskiej, w nocy na 19. b. m. Na szczęście p. Rogosz wyszedł z niej cało.

Matka skazańca. Podczas audjencji, udzielanej w tych dniach przez cesarza w Peszcie, zjawiła się matka szeregowca Jana Morycza, który w dniu 18. bm. skazany został przez sąd wojenny na śmierć za morderstwo, dokonane przed laty na własnym ojcu. Matka skazańca prosiła ze łzami w oczach o łaskę dla syna. Ma ona tylko dwoje dzieci. Córka leży w szpitalu i nie przeżyje hańby brata. Cesarz z głębokiem wzruszeniem wysłuchał nieszczęśliwą i rzekł w końcu: Proszę się uspokoić. Będę się starał zaradzić. Moryczowa błogosławiąc monarchę opuściła salę.

Z akademji paryskiej. Claretie, w przemowie swojej wstępnej w akademji, chwaląc Cuollier-Fleury'ego podniósł, jaki to jest smutny stan kraju, że pochwał dla swojego mistrza nie może słyszeć wygnany uczeń jego ks. D'Aumale. W innym ustępie oświadczył Claretie: „Wojna krymska nauczyła nas podziwiać bohaterstwo rosyjskich żołnierzy i uczyniła nas wiecznymi przyjaciółmi naszych rycerskich przeciwników." Renan odpowiadając Claretie'mu, karcił z ironią i humorem jałowość rewolucji i upadek literatury spółczesnej.

Boulanger bywa codzień prawie zapraszanym na objady do wyższych sfer towarzyskich. Księżna Uzes przybywa na nie w toaletach, zdobnych czerwonemi goździkami.

W sprawozdaniu komisji kolonizacyjnej znajdujemy następujące wiadomości co do pochodzenia kolonistów. W roku ubiegłym z liczby zgłaszających się do komisji było 193 z Prus Zachodnich, 171 z Księstwa Poznańskiego, 65 ze Szląska, 39 z Brandenburgji, 32 z Pomorza, 22 z Prus Wschodnich, 17 z Westfalji 15 z Nadreńskiej prowincji, 12 z Hanoweru i Księstwa Heskiego, 7 z Szlezwigu i 5 z Saksonji. Prócz tego z krajów niepruskich zgłosiło się 11 kolonistów, a w tem z Rosji 4. Co do religji, to było 561 protestantów, 28 katolików, 3 menonitów i 1 żyd. Z katolików więcej niż połowa pochodziła ze Szląska.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 28. bm. 1889, o godzinie 6. wieczorem.

Na porządku dziennym między innemi: Wniosek w sprawie urządzenia paralelek w szkołach im. Czackiego i św. Antoniego; sprawa utrzymania nieuleczalnych chorych; towarzystwo gimnastyczne „Sokoł" o subwencję na utworzenie kursu gimnastyki dla nauczycieli szkół ludowych lwowskich; komitet zajmujący się sprawą postawienia pomnika dla śp. Żulińskiego o subwencję.

Następnie odbędzie się tajne posiedzenie.

„Jeszcze lepszy... „piknik" odbył się onegdaj w sali „Frohsinn'u" jako dalszy i stanowczo „lepszy" ciąg „ich pikniku". I mieli słuszność, że tak swój piknik nazwali. Salę zajęło 30 pań i około 60 danserów. Płeć piękna wydelegowała tu swe królowe — lepsza połowa zaś swych najznakomitszych danserów. Wybierać między pierwszemi, znaczyłoby porwać się na rzecz niemożebną — niech zaś panie powiedzą, kto był najlepszym i najmilszym danserem.

„Jeszcze lepszy" odznaczał się nadto nowością, oto porządki tańców zaopatrzone były w kontramarki, które panie wydawały swym danserom, były to więc papiery wartościowe, opiewające na imie pań, a na imie panów intabulowane...

Okradziony rabin. W hotelu trzeciorzędnym Mojżesza Altera przy ulicy Rzeźnickiej l. 10 skradziono onegdaj rabinowi Rubinowi Fensterowi... pierzynę i poduszkę. Złodzieja, unoszącego „skarby" rabina, zdołano ująć i oddać w ręce policji. Jest nim niebezpieczny rzezimieszek Karol Sokolski. Rabin zrobił jednak wyborny interes, gdyż żydzi rozpuścili między chałatowcami wieść, że Fenster jest „cudotwórcą" i że to on cudem odnalazł złodzieja i pierzynę.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłali na kościół św. Stanisława w Rzymie, pp. K. H. i L. C. z Drohobycza złr. 2., Stasia, Tadzio i Kazia Chałgasiewicz po 50 ct. razem.

Wydział kasyna miejskiego zawiadamia, że ostatni w tym karnawale wieczorek z tańcami odbędzie się w sobotę 2 marca br.

Drugi wieczorek z tańcami, urządzony na rzecz Bratniej pomocy Politechników, odbędzie się dnia 4. marca br. w salach Kasyna miejskiego.

W czytelni dla kobiet odbędzie się w piątek 1. marca odczyt profesora p. Balcera z dziejów ojczystych.

„Joanna d'Arc", znakomity obraz mistrza Jana Matejki, wystawiony został w sali „Domu narodnego." Cena wstępu: w dnie powszednie 20 ct., w niedzielę i święta 10 ct.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(*En*). **Opera.** „Traviata" do zbytku już osłuchana, onegdaj przecież przydała się za ramy do występu baletniczej pary z Wiednia. Jakkolwiek ocenę tej produkcji pozostawiamy innemu sprawozdawcy, to jednakże wstrzymać się nie możemy od uwagi, iż ramy owe, dla przedmiotu podobnie luksownego jak balet, przedstawiały się nieco — za skromnie. „Traviaty" onegdajszej nie potępiamy bynajmniej dlatego, iż była siłami operetkowemi wystawioną — owszem zdanie nasze w takim razie staramy się pobłażliwie i przychylnie kształtować. Onegdaj jednakże przy niedyspozycji pp. Jerzyny i Łomińskiego, przy niedostatkach mniejszych partyj a nadewszystko przy znanej wystawie naszych tzw. „francuskich salonów", balet był istotnie zjawiskiem anormalnem. Zdawało się nam chwilami, że stereotypowy uśmiech nieschodzący z ust panny Cereale, robi sobie ofiarę z chrypki p. Łomińskiego, dystonowania p. Jerzyny (tak było niestety) i wąsów naszych francuskich markizów....

Nakoniec zachowaliśmy sobie szczegół pocieszający. Oto pani Skalska śpiewała onegdaj Violettę ładnie, to znaczy, była dobrze usposobioną pod względem głosu, który brzmiał równo i czysto, cały zaś aparat koloraturowy tak ważną w „Traviacie" grający rolę przedstawiał się dokładnie i używany był z wła-

---

zaś, zaraz po pierwszem pojawieniu się bolu, nie zadawalniać się ani dobrowolnem ustaniem tegoż, ani ukojeniem go jakiemi kroplami, lecz żądać zaplombowania zęba.

Zdania publiczności co do wartości plomby są też bardzo różne. Jedni utrzymują, że plombowanie zębów jest użyteczne, drudzy je wręcz potępiają; jeszcze inni twierdzą że w Paryżu, Wiedniu, Berlinie plombują inaczej, że plomby zagraniczne są lepsze i trwalsze od tutejszych. Nie przeczę, że w ostatniem twierdzeniu jest nieco prawdy; ale wina nie leży tu po stronie dentystów.

Każdy z nas rozpoczął swoją praktykę w jednem z wymienionych miast; każdy pracował jako asystent u któregoś z pierwszorzędnych dentystów, którzy, jak wiadomo, sami rzadko co robią, i każdy z nas wykonywał te doskonałe zagraniczne plomby, każdy z nas chciał je też dalej tak wykonywać i w ogóle swoją praktykę tak prowadzić, jak się za granicą nauczył! Dlaczego jednak każdy zmienił postępywanie? Oto dlatego, ponieważ mamy z zupełnie innymi pacjentami do czynienia. Za granicą, pacjent, przychodząc do dentysty, prosi o jego poradę i poddaje się ślepo jego ordynacji, nabywa też przez to prawo, aby dentysta za swoje czynności przyjął w obec niego odpowiedzialność. Tam nie uchodzi, przyjść z żądaniem zaplombowania „tego przedniego zęba", podczas kiedy w ustach istnieje jeszcze kilkanaście innych psujących się we wszelkich możliwych okresach — kilka ognisk zapalnych — przetok — przekrwienie obu wałów szczękowych — gdzie wrą miljardy pasożytów, a ślina jest nasyconą częściami rozkładowemi. W takich ustach plomba trwałą być nie może, chociażby była najlepiej, najumiejętniej i z najlepszego materjału wykonaną.

Tak samo nie może też być plomba trwałą w wypadkach, w których pacjent stawia za warunek, aby tylko nic nie „skrobać, by otworu nie powiększać".

Krótko mówiąc, jest u nas taki stosunek, że pacjent sam sobie ordynuje, a dentysta jest tylko wykonawcą jego decyzji — częściej wbrew swemu przekonaniu — bo inaczej musiałby wszystkich bez wyjątku relegować. Tak samo jest u nas ze wstawianiem sztucznych zębów. Można być pod tym względem skończonym artystą, a pomimo to być zmuszonym sporządzać miernotę — bo pacjent tak a nie inaczej sobie zaordynował.

Że takie stosunki są nad wyraz przykre i zniechęcające — tego chyba dowodzić nie potrzeba.

śziwym pani Skalskiej talentem. To naprowadza nas na twierdzenie, iż w zbliżającem się „Mignon" partja Filiny wysoka i na wskroś koloraturowa, pozyska w p. Skalskiej bardzo dobrą wykonawczynię.

Balet (?). Dawano „Traviatę". Teatr pełny, kasa pełna, loża artystyczna pełna i dyrektor wraz ze swym sztabem pełen — radości.

Luigio Cerale! Ottonie Thiemé! wyście to zdziałali.

Piękna lecz nieszczęśliwa Violetta nie zdołała jeszcze wyśpiewać Alfredowi swych uczuć, nażobna Flora nie miała nawet czasu usunąć się dyskretnie na bok, gdy wtem...

Zbytek nieszczęścia! niepraktykowany nawet w królewskim dramacie na naszej scenie.

Lokaje w liczbie sześciu, wygalonowani, ubrani nawet w rękawiczki, wyglądający porządniej od „kwiatu szlachty francuskiej", zgromadzonej na sali, wpadają i czynią porządek.

Muzyka milknie, przerażony tym zbytkiem Jarecki ucieka ze swego krzesła i oddaje batutę Kozłowskiemu. Kozłowski daje znak, oczy widzów uzbrajają się szkłami, drzwi z lewej strony otwierają się i Cerale Melusina, ledwie dotykając stopą ziemi, wlatuje na salę w towarzystwie p. Thiemé. Piękny dyg, od niechcenia rzucony całus, brawa, pirue't i *pas de deux* skończony, tańczący para wśród huczących oklasków znika — Jarecki chwyta za batutę i opera idzie swoją koleją. Dopiero w trzecim akcie po autentycznym cygańskim tańcu domorosłego baletu powtarza się to samo, co poprzednio. To *„Grand pas militair"*. Z powiewnej Meluzyny zmieniła się Cerale w Fantaskę i drażni kokieterją syna Marsa. Gonitwa miłosna była tak interesującą, że bar. Douphal zapomniał o swej miłości, a Alfred nienawiści, jaką w trzecim akcie żywi do Violetty— ba! nawet w kilku lożach parterowych, w których w czasie śpiewu głośno rozmawiano, zrobiło się teraz pod wrażeniem tej „uroczystej chwili" zupełnie cicho.

P. Thiemé i panna Cerale odnieśli prawdziwy sukces. Ponieważ jednak wszystko w świecie ma swoje ale, ma je i panna Cerale.

Bądźmy jednak uprzejmi i dyskretni.

Repertoar teatralny. Dziś ostatni gościnny występ tancerzy wiedeńskiej opery. Danym będzie balet komiczny w 1 akcie „Kontrabas" i „Krawiec w płaszczach". Następnie rozpocznie operetka „Sinobrody"; jutro „Krawiec damski", komedja w 3 aktach Meilhaca. Przedstawienie zakończy „Junacy", operetka w 1 akcie; w sobotę „Bal maskowy", opera w 5 aktach Verdiego; w niedzielę popołudniu „Skalbmierzanki" z panią Zimajer i panem Linkowskim; wieczór „Fa..."

Koncert. W piątek dnia 1. marca odbędzie się koncert pianistki węgierskiej Grety Térfy, laureatki konserwatorjum wiedeńskiego. Przypominamy o tem publiczności naszej — gdyż młodziutka pianistka, zagranicą gra z wielkiem powodzeniem, a jest uczennicą znakomitego prof. Epsteina, odznacza się doskonałą techniką i werwą. Program zaś ułożony wyborowie, zdradza, że Térfy po siada wiele smaku, a nadto wie, czem można bez narażenia tego, publiczność sobie pozyskać. Obok koncertantki wystąpi p. Nowicki, solista krakowski wiolonczelista.

Z zarządu „Lutni". Próbę damską, zapowiedzianą na piątek, odwołuje się.

Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie nadeszły następujące dzieła sztuki: 1. Piotrowskiego Antoniego „Na targ"; 2. Pająk Anieli „Głowa Araba"; 3. Tegoż „Głowa kobiety"; 4. Tegoż „Głowa dziewczynki"; 5. Kossaka Wojciecha „Marsz marsz!" 6. Jezierskiego Antoniego „Na wsi"; 7. Tegoż „W polu"; 8. Litrowa Leona „Siedm widoków z Wenecji".

Studjum o T. T. Jeżu w dalszym szeregu fejletonów p. t. „Polscy romansopisarze" zamieszcza *Politik*.

W teatrze krakowskim przedstawiono onegdaj przeróbkę z powieści Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski", jako komedję pięcioaktową. *Czas* zaznacza, że jakkolwiek przeróbka ta p. Siemaszki nie jest arcydziełem, to przecież widać w niej rękę znającą stosunki sceniczne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa nasion. Jak w latach dawniejszych tak i w rb. odbyła się równocześnie z walnem zgromadzeniem Towarzystwa gospodarskiego, wystawa nasion, nadesłanych przez producentów. Przyznać jednak musimy, że tegoroczna wystawa zawiodła nawet najskromniejsze oczekiwania. Ogólna apatja i w tym kierunku jaskrawo się uwydatniła, gdy się zważy, że wszystkiego siedmiu producentów nadesłało swoje nasiona, wliczając już zarazem i lwowski Bank rolniczy, który tylko w zastępstwie producentów nasiona wystawił.

Wystawa nasion odbyć się miała pierwotnie w dniach od 3. do 5. marca, gdyż w owym czasie miało się zarazem odbyć walne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego, dopiero później termin powyższy przeniesiony został na dnie 25. do 28. t. m. Ogłoszenie ze strony komitetu o tej ostatniej zmianie nas spłyło tuż prawie przed ostatnim terminem t. j. 25. b. m. i tem tłumaczą niektórzy, tak nieznaczny udział w wystawie. Między wystawcami byli:

1. Bank rolniczy we Lwowie z produktami: koniczyna czerwona po 67 złr., biała 55 złr., oryginalna 110 złr., tymotka 35 złr., buraki obernd. 35 złr., groch czerwony „Victoria" 9 złr. 50 ct., jęczmień Canada 8 złr. 25 cent., kukurudza 7 złr., bukowińska kukurudza 8 złr. 75 ct., pszenica jara banatka 10 złr., żyto jare 7 złr. 75 ct., owies sybirski 7 złr. 50 ct.

Produkcji zagranicznej: Riesen w Ligwos 9 złr. Erly Texas 9 złr., Hopetown 9 złr., Rokitni'zer non plus ultra 10 złr.

Następnie kukurudza La Plata 16 złr., koński ząb amerykański 17 złr.

Z producentów nadesłali nasiona:

P. Bolesław Śmiałowski ze Stojańca i ofiarował na sprzedaż pszenicę banatkę 40.000 klg. po 7 złr. 25 ct., sporek 8 0 klg. po 18 złr., bobik 5.000 klg. po 6 złr. żyto 10.000 klg. po 6 złr.

P. Felicjan Szybalski z Morawicy pszenicę jarą alzatkę po 8 złr. 55 ct.

P. Franciszek Wodziczka Smrźcie na Hanie stacja kolei Prossnitz jęczmień Hanna oryginalny 200 hektol. po 8 złr. 50 ct.

P. Bolesław Augustynowicz z Kniażego, grochy: „imperial" 2.000 klg. za 100 kig 12 złr., „Victoria" 1.000 klg. po 12 złr., „Złoty Paryż" 600 klg. po 9 złr., „Thelephon" 400 klg. po 20 złr., jęczmień „Chevalier" 6.000 klg. po 7 złr. 50 ct., jęczmień „Oregon" 2.000 klg po 7 złr. 50 ct, „belgijski" 4.000 klg. po 7 złr., „Bestehorn" 3.000 klg. po 7 złr. 25 ct., owies „Trumpfhafer" 2.000 klg. po 8 złr., „Strumpfhafer" 2.000 klg. po 7 złr. 50 ct.

P. Szczepan Padlewski z Suchodów ofiarował żyto „Esparcetu" bez podania jednak ilości produktu i ceny.

W końcu p. Bolesław Wierzchlejski z Kabarowiec 2 gatunki pszenicy po 100 worów, bez podania ceny.

Okazy nasion były rzeczywiście piękne, mimo to, o ile zauważyliśmy, mało budziły zainteresowania. Również nie zawarto na miejscu żadnych transakcyj.

Przegląd polityczny.

* Donieśliśmy już o programowej dyskusji w Kole, a dziś otrzymujemy depeszę z Wiednia, donoszącą nam, że p. Jaworski przedstawił w parlamencie imieniem „Koła polskiego" cztery postulaty. Aczkolwiek postulaty te są skromne i zbyt ogólnikowe, acz wśród nich nie ma najważniejszego, tj. regulacji rzek, na którego spełnienie niecierpliwie kraj cały oczekuje, to jednak bylibyśmy zadowoleni gdyby...

Gdyby nie to, że mamy prawo niedowierzać naszej większości — że się tych panów obawiamy nawet *dona ferrentes*. Być może, że się mylimy, ale w każdym razie musimy zaznaczyć nasze zapatrywanie. Oto, dyskusja programowa zainicjowaną została nader opozycyjną mową p. Jaworskiego, tak opozycyjną, że nawet opozycja jej się przeraziła. Zkąd się wziął ten energiczny ton u przywódcy Koła?

Oto zdaniem naszem, chodziło przed rozprawą budżetową o danie do zrozumienia p. Dunajewskiemu, że powinien przedłożyć do sankcji ustawę propinacyjną — i ztąd te groźby acz tak nie znaczące i łagodne. Czy tak jest jednak, czy owak, kraj w rezultacie na tem zyska, jeżeli tylko — czego się bardzo obawiamy — te postulaty nie staną się dla rządu premią za pewne „uboczne" koncesyjki.

* Wczorajsza depesza wiedeńska doniosła nam o artykule *Tagblattu*, w którym p. Szeps podaje w ogólnikach treść obrad nad programem Koła. Wiadomo, że Koło uchwaliło utrzymanie tajemnicy, ponieważ zaś nie sądzimy, iżby ta tajemnica, zwłaszcza w obec p. Szepsa złamaną została, przeto całą tę elukubrację należy zaliczyć de rzędu bajek. W każdym razie z obowiązku kronikarskiego notujemy treść artykułu: Obrady rozpoczął w niedzielę prezes Jaworski swem exposé o politycznej sytuacji. Takowe łączyło się z wnioskiem Szczepanowskiego, by Koło uchwaliło program, któryby w ogólnych zarysach określał stanowisko Koła. Członkowie Koła przez długi czas sprzeciwili się temu wnioskowi, i nie chcieli uchwalać programu, któryby mógł stać im na zawadzie w prowadzeniu opportunistycznej polityki, jaką od długiego szeregu lat z powodzeniem uprawiają. Jednakowoż z początkiem bieżącej kadencji nie można było już dłużej odraczać wniosku Szczepanowskiego. Kwestję programu musiano załatwić przed rozprawą budżetową. Dotychczas nie jest faktem zdecydowanym, czy Koło uchwali program i w jakiej formie. Jednakowoż z przemówienia Jaworskiego i z usposobienia panującego w Kole należałoby wnosić, że jego członkowie nie sprzeciwiają się zasadniczo wnioskowi Szczepanowskiego. Program Koła ma obejmować nietylko kwestje wewnętrzne, lecz nadto zaznaczyć stanowisko Polski w polityce światowej. Stanowisko to przekazane zostało przez dzieje i tradycje polskiego narodu. Program Koła polskiego musi na czele stawiać sprawę „odbudowania Polski!" Tego ideału nie zrzekną się Polacy nigdy i nie przepomną o nim w programie stanowiącym obecnie przedmiot narad. Nietylko sprawa regulacji rzek, ale także regulacja — dziejów będzie poruszoną w programie, który nie rychło zostanie ogłoszony nawet po zapadłej uchwale. Łatwo zrozumieć, że partja narodowościowa i polityczna nie zdradzi swej taktyki i swych najgorętszych życzeń przed szerokim ogółem. Czas prędzej czy później, wyjaśni tajemnice programu — zależeć to będzie od powodzenia planów w nim zawartych.

* Półurzędowy *Fremdenblatt* poświęca ekspertyzie robotniczej osobny artykuł wstępny, w którym się bardzo przychylnie wyraża o przebiegu obrad i sposobie, w jakim się rzeczoznawcy wyrażali o projekcie utworzenia izb robotniczych. Szczególnie podoba się organowi półurzędowemu ton pełen umiarkowania i godności, z jakim eksperci z najrozmaitszych zawodów przemawiali podczas krótkich obrad. Z zadowoleniem konstatuje *Fremdenblatt*, że wszelkie agitacje i podszepty anarchistyczne nie znalazły przystępu do większości członków ankiety, że owszem wszyscy ożywieni są najlepszemi chęciami i pragną gorąco na gruncie ustawy dojść do urzeczywistnienia swych praw. Zadowolenie *Fremdenblattu* z przebiegu ekspertyzy może być dobrą wróżbą dla robotników.

* Studenci czeskiego uniwersytetu w Pradze, wyprawili w dniu 25. bm. wielką owację dla przewódcy trzeciego czeskiego stronnictwa, prof. Massaryka. Powód do owacji dały wycieczki klerykalnego *Czecha* przeciw Massarykowi. Ogromne tłumy studentów zapełniały salę i przyległe korytarze. Skoro Massaryk się pojawił w gmachu uniwersyteckim, powitano go hucznemi: Sława! Profesor dziękował za manifestacje, zaznaczając w swej przemowie, że owacja nie należy się jemu, lecz idei przezeń reprezentowanej. O napastnikach wyraził się, iż sami sobie gotują zgubę. Wiszący w sali numer *Czecha*, rozszarpali studenci w drobne kawałki.

* Centralny organ robotników węgierskich oświadcza, że robotnicy chętnie przyczynią się do obalenia Tiszy w danym razie, w obecnej jednak walce nie wezmą udziału. Obecna sprawa nie obchodzi wcale robotników. Przewodnicy akcji dzisiejszej nie powinni wszakże zapominać, że ulica w razie gdy się oświadczy za *suffrage universel*, uzyska wszelkie prawa, by ją uważano jako czynnik polityczny i wyraz publicznej opinji. Artykuł kończy się frazesem: Ulica zaczęła odgrywać swą rolę.

* Nauczyciel niemiecki Schwellnuss, zagrzewając swych współziomków do germanizacji dzieci litewskich, miał odczyt, który zakończył w sposób następujący:

„Zniemczenie Litwinów jest z następujących powodów konieczne:

1. Jako samodzielny naród przestawszy istnieć, są od wieków nierozdzielnie złączeni z niemiecką ojczyzną. Dopóki jednak nie przyjmą niemieckiej mowy i niemieckiego ducha, nie mogą brać udziału w politycznem życiu niemieckiego narodu.

2. Pomiędzy Niemcami a Litwinami panuje wewnętrzna nieprzyjaźń, która dopiero wtenczas ustanie, gdy Litwini porzucą swój język ojczysty i zleją się z Niemcami w jeden szczep."

Zawsze więc ta sama piosneczka. Litwini jednak odpowiedzą na nie zapewne w ten sposób:

„Jak wam, Niemcy, drogą jest mowa wasza i miłemi wasze obyczaje, równie są i nam te znamiona narodowe, odziedziczone po przodkach, świętemi. Straciliśmy wprawdzie niepodległość narodową, ale języka naszego i obyczajów nie porzucimy nigdy! Was zaś dopóty tylko będziemy uważali za nieprzyjaciół naszych, dopóki nie przestaniecie się starać o ścieranie z nas naszych cech narodowych. Dozwólcie nam w spokoju rozwijać naszą narodowość, a będziemy wam jak najlepiej życzyli."

Z Chełmna donoszą do *Gazety Toruńskiej*, że mieszczanin tamtejszy p. Flat, trudniący się kolportowaniem książek, odebrał od wydziału okręgowego w Kwidzynie pismo, według którego „Kalendarz chełmiński" na mocy §. 56. nr. 10. krajowej ordynacji procederowej zostaje wykluczony ze sprzedaży sposobem kolportacyjnym, ponieważ takowy o dniu urodzin cesarza niemieckiego i króla pruskiego nie wspomina, o nim w ogóle milczy i zdradza zamiar osłabienia miłości do cesarza i państwa, pobudzenia niezadowolenia z obecnych stosunków, w skutek czego jest zdolnym wywołać zgorszenie pod względem moralnym.

(Telegramy z innych pism).

Berlin 26. lutego. Socjaliści postanowili urządzić na wiosnę niebywałą dotąd powszechną kampanję bezrobocia. *(Cz.)*

Paryż 26. lutego. *Temps* donosi, że Rosja zawarła układ z grupą francusko-rosyjską z udziałem Rothschilda względem pożyczki 700 miljonów. Pożyczka ta ma być użytą na uskutecznienie konwersji pożyczki pięcioprocentowej. *(Cz.)*

Petersburg 26. lutego. Pokazuje się teraz, że Pobiedonoscew i synod, którego Pobiedonoscew jest oberprokuratorem, upoważnili Aszynowa na swą rękę do przedsięwzięcia wyprawy i wspierali go zbieranemi na ten cel składkami po za plecami dyplomacji. Sfery rządowe lekceważą wyprawę Aszynowa i wcale się nie troszczą o jej losy. *(Cz.)*

Z Rady państwa

(Telegram „Dziennika Polskiego.")

Wiedeń 27. lutego. (Z izby deputowanych). Po załatwieniu kilku petycyj, przystąpiła izba do rozprawy jeneralnej nad budżetem. Do głosu zapisało się 37 mowców przeciw, zaś 40 za.

Jak zazwyczaj pierwszy przemawiał Carneri (przeciw), tym razem występował jednak przeciw rządowi dość umiarkowanie, natomiast występując ostro przeciw klerykalnej, wyznaniowej szkole, podnosi, że ciężary wojskowe są uciążliwe. Nowa ustawa wojskowa, tworzy „zbrojny naród", który musi być wykształcony, dlatego szkołę wyznaniową uważa za szkodliwą. Mowca staje jeszcze w obronie języka niemieckiego, jako służbowego w armji.

Następnie przemawiał Jaworski za budżetem. Tenże postawił cztery postulaty imieniem klubu polskiego, mianowicie: załatwienie sprawy indemnizacyjnej, utworzenie fakultetu medycznego na lwowskim uniwersytecie, reformę sądownictwa, oraz reformę ustawy o należytościach. Mowca oświadcza, iż w obec zwyżki budżetowej, musi Galicja tych słusznych żądań stanowczo się domagać. Te cztery punkty zdają się być podstawą klubu polskiego.

Jako trzeci mowca przemawia obecnie Scharschmidt.

Godz. 2. min. 30 po południu, posiedzenie trwa dalej.

Ankieta w sprawie izb robotniczych.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Wiedeń 27. lutego. Socjalistyczna partja jeszcze się jaskrawiej wyróżniła wczoraj od chrześcijańsko-socjalnej. Mowcy należący do pierwszej, głównie zaś Popp z Wiednia, wystąpili z nader ostrą krytyką klerykałów i ich stanowiska wobec stanu robotników, a jednego z ekspertów, który mówił, czytając z manuskryptu przez Eichhorna napisanego, wyśmiano i wyszydzono.

Następnie przemawiał Mańkowski i ponowił wniosek, aby wiejscy robotnicy mieli swe izby. Tego rząd sobie życzył, ale Koło polskie stanowczo się sprzeciwiło, i dlatego wiejscy robotnicy w Galicji zdani są na łaskę i niełaskę panów (?) z galicyjskiego Sejmu.

Jeżeli izby mają przynieść jaki pożytek, to kompetencja ich musi być możliwie najbardziej rozszerzona, w przeciwnym razie stworzy się coś połowicznego, co nikogo nie zadowoli.

Następnie wyraził ten mowca nadzieję, że izby robotnicze zostaną przecież zorganizowane w sposób, odpowiedni życzeniom wyrażonym przez robotników, i że wtedy będą oni mieli sposobność wypowiadać jawnie i głośno to wszystko, czego im dotąd nigdzie — nawet na ankiecie mówić nie wolno. Ekspert Ulrich złożył następnie imieniem 14 kolegów oświadczenie, iż chociaż występowali przeciw pojedynczym punktom, to z główną zasadą izb najzupełniej się godzą.

Na tem zamknął p. Adamek ankietę późnym wieczorem, dziękując członkom jej za udział.

Tutejsi robotnicy urządzili dla swych kolegów z prowincji skromny bankiet, na którym byli Pernerstorfer i Kronawetter. Na bankiecie tym niemieccy robotnicy otaczali szczególniejszymi względami polskich i czeskich kolegów.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Buda-Peszt 27. lutego. W sejmie przystąpiono do rozpraw nad §. 25. ustawy wojskowej. Sześćdziesięciu i trzech mowców zapisanych jest do głosu, 53 przeciw, 10 za tym paragrafem. Opozycja pragnie widocznie odwlec sprawę, życzy zaś sobie, aby ustawa wyraźnie orzekała, że egzamina oficerskie mają się odbywać w węgierskim języku.

Partja rzędowa wymaga tego również, lecz nie chce, aby o tem ustawa orzekała, lecz wystarczy rozporządzenie ministerjalne.

W imieniu partji rządowej i za takiem załatwieniem sprawy przemawiał Gajary. Mowca ten oświadczył się też za utworzeniem komisji, której zadaniem byłoby orzekać, czy w specjalnych wypadkach w razie nie zdania przez jednorocznika egzaminu oficerskiego potrzebny jest drugi rok służby czy nie. Co do języka, w jakim egzamina mają być składane, to mowca byłby za pewnem uwzględnieniem węgierskiego, ale uważa niemiecki za konieczny jako jednolity dla całej armji.

Pod koniec mowy tego posła bardzo nieprzychylnie przez opozycję przyjętej, poczęto wołać po niemiecku „hoch Gajary!" Wołanie to powtarzało się przez cały ciąg posiedzenia.

Minister Fejervary wywodzi, że zdania korpusu oficerów, czy się pewien jednoroczniak kwalifikuje na oficera, zasięgano dotąd przed egzaminem. Odtąd opinja ta żądaną będzie później a więc tylko rezultat egzaminu będzie miarodawczym, czy dotyczący jednoroczniak drugi rok służyć będzie musiał. Przypuszczam — mówił minister dalej — dość patrjotyzmu i poczucia obowiązku u młodzieży, by być przekonanym, że w wielkiej liczbie zdawać ona będzie egzamin oficerski, a drugi rok służby będzie tylko rzadkim wyjątkiem. Gdyby się wszakże wypadki takie częściej zdarzały, to drugi rok odsługiwany będzie na koszt państwa, gdyby dotyczący jednoroczniak na własny koszt nie chciał służyć. Do tz. mniejszej służby koszarowej nie będzie on używany, a według brzmienia ustawy wolno mu będzie nadto, gdy zachowanie jego jest zresztą dobre, także w drugim roku brać udział w wykładach dla ochotników jednorocznych, celem otrzymania rangi oficera. Składając takie deklaracje w obec izby i publiczności — kończył minister — czynię to, jak panom wiadomo tylko dlatego, gdyż do tego upoważniony zostałem ze strony takiej, do której wszyscy w izbie najzupełniejsze mamy zaufanie.

Następnie minister oświaty Csaky, powitany przez lewicę okrzykiem *hoch*, przedstawił ułatwienia, które pod względem studjów staną się udziałem tych jednoroczniaków, którzy zdadzą egzamin pomyślnie.

Franc. Bolgar (z opozycji) utrzymuje, że instytucja ochotników jednorocznych okazywała się także poprzednio dobrą i nie ma konieczności, by jednoroczniacy przerywali studja dla służby wojskowej. Oficerowie rezerwowi nie są z korzyścią dla armji. Braku oficerów w ogóle nie ma, nigdzie tego nie żądają, by jednoroczny ochotnik musiał zostawać oficerem. Brak jest podoficerów, a ażeby jednoroczniak mógł zostać podoficerem, nie potrzeba drugiego roku służby. Bolgar mówił z czysto wojskowego stanowiska, gruntownie i w ogólności objektywnie. O kwestji językowej jeszcze nie wypowiedział zdania.

Dziś dalszy ciąg dyskusji.

Wiedeń 27. lutego. Kronawetter wniósł do namiestnictwa podanie o zatwierdzenie statutu „centralnego demokratycznego związku".

Wiedeń 27. lutego. Jak to już poprzednio donosiłem, br. Bombelles został spensjonowany — otrzymał wielki krzyż Leopolda. Tę samą odznakę otrzymał i Orsini-Rosenberg.

Berlin 27. lutego. Ministerstwo obradowało wczoraj nad dalszem trwaniem ustawy o socjalistach.

Paryż 27. lutego. W izbie przedłożył radykał, Lanau, projekt do ustawy przeciwko kandydowaniu równoczesnemu w dwóch miejscach i przeciw staraniu się o mandat drugi, przed złożeniem poprzedniego. Prawica i boulanżyści wybuchnęli głośnym śmiechem i żądają nagłości, by ogólne głosowanie ścieśniająca kwestja nie pozostawała długo w zawieszeniu. Ostatecznie odesłano wniosek do komisji.

Wiedeń 26. lutego. (Giełda wieczorna.) Kredyty 313 80, węg. renta złota 102·70, majowa renta 83·70.

Wiedeń 27. lutego. Następcą adjutanta generalnego Poppa, ma zostać jenerał Held, naczelnik biura prezydjalnego w ministerstwie wojny.

Wiedeń 27. lutego. Według *Pol. Corr.* wieść podana przez dzienniki zagraniczne, jakoby Bułgarja miała wkrótce za zgodą rządu austro-węgierskiego ponownie zamianować dyplomatycznego ajenta w Wiedniu, jest nieprawdziwą. Jednakże, pisze *Pol. Corr.*, chociaż i dziś jeszcze panuje zapatrywanie, że rząd austro-węgierski nie może przyznać Bułgarji, jako tureckiemu państwu wasalnemu, prawa do reprezentacji dyplomatycznej, to niemniej jednak nic nie przeszkadza rządowi bułgarskiemu wysyłać ludzi zaufania w zupełnie prywatnym charakterze dla czuwania nad interesami bułgarskiemi czy to do Wiednia, czy też do innych stolic.

Londyn 27. lutego. Cesarzowa niemiecka Fryderykowa odjechała wczoraj wraz z córkami do Niemiec.

Berlin 27. lutego. Cesarz zamianował sekretarza stanu hr. Herberta podpułkownikiem, a ministra Gosslera i hr. Wilhelma Bismarka majorami armji niemieckiej.

Rzym 27. lutego. *Opinione*, *Fanfulla* i *Tribuna* donoszą, że na naradzie ministrów zapadła uchwała przystać na ten porządek dzienny z pomiędzy wszystkich 17 postawionych w izbie, który żąda odroczenia debaty nad przedłożonemi przez rząd środkami poratowania skarbu państwa, ale równocześnie domagać się od izby aby dała rządowi wotum zaufania. Nadto *Fanfulla* i *Tribuna* dodają, że potem zaraz nastąpi przekształcenie gabinetu.

Paryż 27. lutego. Urzędnicy, którzy wybitnie zaangażowali się za Boulangerem, zostaną bezzwłocznie usunięci.

Berlin 27. lutego. Dzienniki szwedzkie zaprzeczają wiadomości o zaręczynach ks. Wiktorji pruskiej z ks. Karolem szwedzkim.

Wiedeń 27. lutego. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 7 70, na maj i czerwiec 7 82, na jesień 7 82, żyto na wiosnę 6 19, nowa kukurudza 5 31.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. lutego 1889 r.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Drohojewski, z Krukienic. E Wolski, z Kańczugi. A. Sozański, z Grabowca. L. Selbiger, z Wiednia. C. Hofmeister, z Wiednia. Dr. Politzer, z Wiednia. Br. Ujejski, ze Strzelisk. M. Winnicka, z Turady. M Janoszyna, z Syguiówki. T. S. Sozański, z Kobła. I. Haunold, z Rzeszowa.

HOTEL LANGA. G. Zakrzewski, z Krakowa. M. Galoff, z Krakowa. O. Apfelbaum, S. Gottlieb, z Gdańska. I. Krizor, z Wygody. E. Kohn, z Wiednia. L. dr. Jacobi, z Wygody. S. Thorn, z Wiednia. M. Iwald, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. R. Wybranowski, z Uszkowiec. S. Wybranowski, z Kiemirza. W. Skarzyński, z Słochinie. W Youngs, z Irusiatycz. F. Nale a, z Budynina. F. Obertyński, z Sawczyna. A. Lewicki, z Starego Miasta.

HOTEL KUHNA. L Kajser, z Dynowa. W. Mangold, z Przemyśla.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 27. lutego 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	205 25	209 —
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	229 —	232 25
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 10	101 10
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 15	104 15
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 75	97 75
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 85	101 85
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 371.	100 85	101 85
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 25	94 50
„ „ „ 4 i pół pr. w.a. okr. 52 l.	97 65	98 65
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	92 50	93 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	57 50
„ „ „ „ 2½% „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 40	105 40
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 -	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	95 25	96 25
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 50
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 55	9 65
Półimperjał	9 84	9 94
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 46
„ „ papierowy	1 28⅞	1 30⅞
100 marek niemieckich	58 80	59 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 27. lutego 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu)	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	58 —	58 —
„ węgierskie banku kredytowego	315 50	316 50
„ Banku anglo-austrjackiego	133 —	133 40
„ Unionbanku	232 50	230 —
„ kolei Karola Ludwika	206 —	206 50
„ kolei północnej	251 50	255 —
„ kolei południowej (Lombardy)	101 50	101 75
„ kolei Alfödzkiej	197 —	197 —
„ kolei państwowej	254 25	251 75
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	229 50	230 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	179 50	179 50
Losy komunalne wiedeńskie	144 50	144 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	113 —	112 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 25
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	204 50	204 50
Losy regulacji Cisy	125 50	125 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	229 —	230 50
Renta węgierska złota 4-proc.	101 25	101 40
Akcje Bankvereinu	109 80	109 80
Rosyjski rubel papierowy	1 29½	1 29
Losy premiowane węgierskie	137 50	137 50
Akcje kredytowe	312 75	314 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	9 67
Berlin, dnia 27. lutego 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	218 50	218 50
Akcje austrjackie kredytowe	170 75	170 25
Akcje kolei Karola Ludwika	87 25	87 25
Austrjackie banknoty	169 —	169 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	43 25	43 25
Rosyjska pożyczka wschodnia	67 50	67 50

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		2·15	7·06
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełza [Tomaszowa]				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·58	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·03
Do Czerniowiec	9·20		9·56	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·20		
Do Bełza [Tomaszowa]				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	[illegible]	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	6·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 27. lutego 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6 40 7 15	6·30—7 05	6 70—7 00	6 85—7·40
Żyto	5·15 5·40	5·— - 5·30	5·— 5 20	4 70—5 15
Jęczmień	5 50 - 6 75	5·50 – 6·50	5 20 – 6·50	5 —-6 75
Owies	5 40 - 6·25	5 25—5·85	5·16 – 5·75	5 —-5·50
Groch	6— 10 50	6·— 10·—	6·— 10 —	4 40 9·—
Wyka	5 50 6 20	5 30 - 6 —	5·20 – 6· –	4·10 - 4 80
Rzepak	13·—13·30	12 80 13 10	12 70 13 40	10 —11 15
Lnianka	— —	— —	— —	— —
Konicz czer.	50 - 65·—	50 —64· -	50 63 —	35·—43 -
Konicz biała	50 —60 —	50 —60 –	48 —59	31 - 55·—
Konicz. szw.	60 —75·—	— —	— —	— —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pret. loco Lwów złr. —·— do —·—

Ruch handlowy w przenicy wyborowej jakości na eksport zaczyna się ożywiać.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu**) **drobne ogłoszenia** są codziennie **wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja** przyjmować będzie **bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Premiowane własnych zbiorów wina Hegyalja Tokajskie beczkami, z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wny Anny Nenpaner, ul. Kochanowskiego 6.

Ksawery i Ludgarda Budkowscy udzielają lekcje tańców. Rynek 12.

Fortepian wypożyczy, przybory szermierskie sprzedaje. Rynek 12, I. piętro.

Fortepian Schweighofera. Pokój frontowy z kuchnią do najęcia, plac Strzelecki 4. 125

Nauczycielki (Seminarzystki) i guwernantki udzielające nauki systemem szkolnym, oraz nauczycielki izraelitki znajdą zaraz umieszczenie za pośrednictwem Biόra Wereszczyńskiego, Krakowska 15. 123

Pokój frontowy, osobny wchód, nmeblowany. Ulica Czarnieckiego 26, II. piętro. 124

Wysprzedaż desortowanych **kaloszów** damskich i mezkich po złr. 1·25, 1·50 w handlu Maurycego Bałłabana, 8 plac Marjacki 8 we Lwowie 123

Drzewo opałowe na sągi jako też i rąbane na cetnary. Obstalunki przyjmuje handel Maurycego Bałłabana, przy placu Marjackim l. 8. 121

Mężczyzna w sile wiekn, poszukuje miejsca jako rządca domu pod przystępnemi warunkami.

Masło kuchenne 4·50, deserowe 5 złr. paczkami 5 kil. franco, rozsyła Zarząd dóbr Nowesioło Stryj. 108

Posada zarządcy tartaku za kaucją 2.000 złr. do obsadzenia. E. Schuman, Lwów, plac Bernardyński 3.

400 redutowych kostjumów tanio wypożycza Zakład Jaszczyszyna gmach Teatralny. 117

Poszukuje się apteki do wydzierżawienia. Łaskawe oferty adresować proszę: F. K. poste restante Gorlice.

Do apteki C. Okuniewskiego w Kosmaniu na Bukowinie, poszukuje się praktykanta. 115

Poszukuje się Francuzki. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Polskiego."

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Pralnia przy ulicy Krzywej pod l. 8, pierze piękniej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 ent., wszelka inna po 2 ct. Krochmalenie i farbowanie nic się nie liczy. Każda bielizna pierze się osobno. Bielizna prana maszynami zaoszczędza się o 100%, gdyż nie ma tego targania i kręcenia jak w praniu ręcznem.

Zarząd.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje z przynależytościami. Zygmuntowska l. 17.

JAN JARZYNA,

Hotel Europejski 1020

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

Nowość!

Krochmal do firanek kremowych.

Stare firanki i koronki tak białe jak i kremowe wyglądają po wykrochmaleniu, zupełnie jak nowe.

Krochmal kremowy

do nabycia w handlu

Józefa Hanke

we Lwowie, Rynek liczba 38. pod „Czarnym Psem." 1187

Bilard

z fabryki Seyfertha we Wiedniu

do użycia do trzech gier:

karambol, preferange, pacyk

z marmurową płytą

z 6ciu kulami i z wszelkiemi przyborami

do nabycia za 200 złr.

Bliższa wiadomość: 1171

PRACOWNIA BILARDÓW

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 29.

T. M. Andraszek.

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Buisiewicz**, skład nasion **w Bochni.** 1135

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem .... (MIDY)

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 12. Lutego 1889 r.

wydaje

4½% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **5% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 15. Maja 1889** po 4½%.

Lwów, dnia 11. Lutego 1889. 1015

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

WINA

austrjackie i węgierskie stołowe 1 liter 40 ct.

Zieleniaki

1 flaszka 50, 60, 70, 80 ct. i 1 złr. jakoteż 1009

i wszelkie inne wina

po najtańszych cenach poleca

ALBERT SZKOWRON

przedtem

F. W. Królikowski

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

Rządca ekonomiczny

żonaty, lat 32, z 12 letnią praktyką w większych gospodarstwach, obecnie na drugiej posadzie, poszukuje odpowiedniego miejsca od kwietnia b. r.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: *W. Piasecki,* Podwysokie poczta Mikołajów. 1169

EKONOM

z dłuższą praktyką gospodarczą i chlubnemi świadectwami pragnie zmienić miejsce z dniem 1. **Maja** b. r.

Łaskawe zgłoszenia prosi przesyłać pod adresem: **A. A.** Komarno koło Gródka. 1162

W Iwoniczu

jest na tegoroczną porę kąpielową lokal na drugą **restaurację**, oraz na **sklep towarów mieszanych** do zadzierżawienia.

Bliższych warunków udziela

1155 **Dyrekcja.**

Na karnawał!

Najwyborniejsze cukry pół kilo zł. 1·20. Najwyborniejsze karmelki mięszane pół kilo 75 ct. — poleca 1024 a

parowa fabryka czekolady i cukrów

Henryka Tretera

we Lwowie, ulica Kopernika liczba 3.

Apteka
Kazimierza Baumana

w Winnikach

poszukuje 1156

praktykanta.

Poszukuje 1182

dzierżawy

30 do 200 morgów w dobrej glebie przy miastach Lwów, Kraków, Kołomyja, Tarnów, Przemyśl, Jarosław, Stanisławów lub Czerniowce położonej, doniesienia listowne z głównemi wiadomościami i warunkami uprasza się adresować: Wajda, ulica Ormiańska l. 14, we Lwowie.

Bardzo korzystna dla pp. pensjonistów **realność** na wsi, składająca się z budynku mieszkalnego dobrze utrzymanego, zabudowań gospodarskich, studni, 12 morgów ziemi ornej, łąki, ogrodu; oddalona 2 kilometry od miasta powiatowego, 18 kilometrów od kolei, tanio zaraz do sprzedania z inwentarzem lub bez tegoż. Świeże powietrze, zdrowa woda, żętyca ściągają wiele osób na letni pobyt. Wiadomość: **J. Henisch,** Smolnica, poczta Staremiasto. 1184

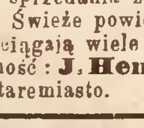
ZARZĄD CENTRALNY

DÓBR

HRABSTWA TARNOWSKIEGO

w Gumniskach, p. Tarnów

sprzedaje



Buhajki

po oryginalnych

Oldenburgach.

Nasienie buraków Eckendorfskich, z pierwszego zbioru z oryginalnego nasienia Dippego w Quedlinburgu, 1 kilo 40 ct.

Nasienie buraków czerwonych walcowatych olbrzymich (do zalecenia dla zwięzłych gruntów), z pierwszego zbioru po oryginalnem kwedlinburskiem nasieniu, 1 kilo 38 ct. 1183

Przewyborne w smaku i zapachu

przez **Suez** sprowadzane

HERBATY

chińskie,

a mianowicie:	½ kilo
Nr. 0. „Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	zł. 5·—
Nr. 1. „Taszu" Perła chin. żółto-kw.	4·—
Nr. 2. „Juntojczan Pecha," biało-kw	4·
Nr. 3. „Nandżyn," czarna mocna . .	3 20
Nr. 4. „Souchong," mało narkot. . .	2 80
Nr. 5. „Congo," familijna dobra . .	2·—
Nr. 6. „Proszek herbaciany"	1 50
Nr. 7. „Wysiewki," z najlep. herbat	1·70
Nr. 8. „Souchong," najprzedniejsza w orygin. drewn. skrzynkach	4·—
Nr. 9. „Souchong," powyższa na wagę	3·60

poleca handel 1016 a

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Nowe kursa dla kandydatów:

1. do służby jednorocznej ochotniczej;
2. do szkół kadeckich;
3. na oficerów rezerwy, nieczynnej obrony krajowej i pospolitego ruszenia. 1180

Rozpoczęcie kursów z dniem 7. Marca b. r.

Wojskowy Zakład naukowy we Lwowie.

Emeryt. c. k. kapitan **WANICZEK,**

we Lwowie, ulica Akademicka, liczba 12, I. piętro.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też 1011 a

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.

Tylko

723

doskonałe, trwałe gatunki prawdziwych berneńskich materyj na ubrania, jakoto: Szewioty, Kamgarny, Doskin, Peruwien, Palmersten, Tyfl, sukna liberyjne i dla straży ogniowych, nabywać można w najlepiej renomowanym

Składzie fabrycznym „zum weissen Lamm" w Bernie.

Wzory na okaz rozsyłają się bezzwłocznie franco.

Maggi

Wyciągi bulionowe

Tabliczki zupowe z rosołem

z wyciągiem bulionowym i korzeniami.

Mączki zupowe

z roślin strączkowych itd.

są uznane jako

najlepsze i najtańsze.

Jedna łyżka stołowa ekstraktu na jedną filiżankę gorącej wody, daje natychmiast bez wszelkich dodatków silny, smaczny rosół.

Skład centralny Juliusz Maggi & Comp.
dla Austro-Węgier Wien, I., Jasomirgottstrasse 6.

Do nabycia we **Lwowie** u **KAROLA BAŁŁABANA** i **STANISŁAWA MARKIEWICZA.** 967

Towarzystwo Powroźnicze

w Radymnie

1012

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze:

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowianki, i wołowody, linewki i pawężniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru, sznury do bielizny, szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor:

Ks. Leon Pastor.

8·3

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. po dwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają często krotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znaldować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że **drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu** (Kremsier).

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kaliksta Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Błażowa:** apt. A. Brzesa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Międlickiej. **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, M. Knlaka, Wilh. Landesberga. **Buczacz:** apt. K. Lewicki. **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, J. W. Łobosa. **Dolina:** apt. Traunfellnera. **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Hełma. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J. Zelińskiego. — **Przemyśl:** apt. Zygmunt J. Kalicki. — **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. — **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Winc. Gabowskiego, — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha. — **Skole:** apt. S. A. Lechowskiego. — Sokołów: apt. Andrzeja Danczaka. — **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. — **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha. **Stryj:** apt. Chalbazany'ego. W. Komorowskiego. **Turka:** Zygm. Kosickiego. — **Wareż:** apt. Benedykta Krzywobłockiego. — **Niemirów:** apt. Przedrzymirskiego. **Złoczów:** apt. Pełescha. **Kopeczyńce:** apt. Redera. **Kamionka Strumiłowa:** apt. Karol Pilewski. **Kałusz:** apt. Al. Szustowa. **Kolomyja:** apt. A. Sidorowicz. **Ustrzyki:** apt. Al. Jastrzębski. **Tarnopol:** apt. L. Fleischmann, Fr. Jamrógiewicz. — **Żurawno:** apt. Józ. L. Tomaszewskiego.

HANDEL KORZENNY

JANA WAŻNEGO

plac Bernardyński i róg ul. Czarnieckiego.

Zawiadamia Sz. Publiczność, iż dla dogodności tejże z dniem 1. Marca urządziłem kuchnię na sposób krakowski z otwarciem do 12. w nocy, którą to zaopatrzyłem w wszelkiego rodzaju tak zimnych jak i gorących potraw, również przyjmuję abonamenta tak na obiady jak i kolacje. Utrzymuję na składzie Piwo Kleina, lwowskie, ołomunieckie, Porter angielski, Wina węgierskie, austrjackie, szampańskie, francuskie, reńskie, tak białe jak i czerwone, po najprzystępniejszych cenach. 1181

Naturalne usunięcie kaszlu, chrypki i zaflegmienia osiąga się jak najprędzej i najpewniej przez używanie prawdziwych, przez władze ochronionych **Tietze'go bonbonów cebulowych.** Ostry i odrażający smak znanego jako leczniczy soku cebulowego, usunięty jest szczęśliwie w tych bonbonach, a przez to środek ten uczyniony jest szczególnie przyjemnym cierpiącym na gardło i piersi. Niezawodny skutek zapewnia się we wszystkich wypadkach. Należy zważać dokładnie na imię **„Tietze"** wypisane kilkakrotnie na każdym pakiecie. Wszystko inne jest bezwartościowym falsyfikatem. Prawdziwe do nabycia w pakietach po 20 i 40 ct tylko u następujących firm:

We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Arnolda Rappaporta, pod „złotym jeleniem"; Zygmunta Ruckera „pod srebrnym orłem"; w Bełzie w apt. Adolfa Grossa; w Bochni w apt. M. Gatty; w Czortkowie w apt. Ludw. Nossa; w Kołomyi w apt. A. Sidorowicza; w Kopyczyńcach w apt. Maks. Redera; w Niemirowie u Karola Przedrzymirskiego apt. pod „Gwiazdą"; w Niżankowicach u Wal. Włodzimirskiego apt. pod „Gwiazdą"; w Samborze u Józ. Alexiewicza c. k. apt. cyrkularnej; w Sokalu w apt. Eug. Wysoczańskiego; w Ustrzykach w apt. Alf. Jastrzębskiego; w Wojniłowie w apt. Adolfa Kühnena; Skład główny w Kromieryżu w aptece F. Kaiżany. 808

HENRYK SCHMITT

ŻYCIORYS

przez

WALENTEGO ĆWIKA

LWÓW 1888.

Cena 1 złr. 40 c.

Skład w księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

WE LWOWIE.

APTEKA



ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie

poleca 1032

na częste w obecnej porze panujące katary, chrypkę, kaszel, zaflegmienia i t. d. bardzo sumiennie sporządzony

„Syrop słodowo-ziołowy Dra Seburgera"

który wielokrotnie wypróbowany zyskał powszechne uznanie. Cena butelki wraz ze sposobem użycia 50 ct.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O:BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów O-ców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy **próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY. **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* **BORDEAUX**

w Poznaniu w aptece PP. Dra Mankiewicza, w składzie perfum P. Razera i we wszystkich aptekach i składach perfum. — Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahn'a; w Krakowie w apt. PP. Radzka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Sicińskiego, i w magazynie perf. P. Doming.

Aug. Tschinkla Synowie

c. k. nadworni dostawcy

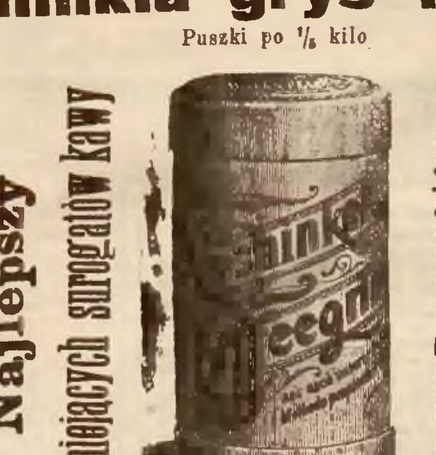
Fabryki w Wiedniu, Schönfeld, Lobositz i w Lublanie

polecają: 1039

Tschinkla grys kawowy

Puszki po 1/8 kilo

Najlepszy z istniejących surogatów kawy



Najlepszy z istniejących surogatów kawy

Prawnie zastrzeżone.

Kawa figowa i sułtańska figowa.
Najlepsze czekolady uznane jako najlepszego gatunku i odznaczone nagrodą na wszystkich wystawach.
Kakao bez oleju, lekko rozpuszczalne i o delikatnym smaku.
Angielskie Bocks-Drops, Candyty, owoce kandyzowane i glacé, Cedri, Arancini, kompoty i t. d.
Fabrykaty nasze są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego."